



Ulan mobilizuje się dla niepełnosprawnych

strona 22



Kaczyński: Nie obrażajcie się na moją Kasie

strona 19



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólna radzyńsko

radzyn.24wspolnota.pl

6 - 12 grudnia 2022 r.
nr 49 (1013) Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Andrzej Gruba doceniony przez krwiodawców

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ



Ksiądz Domański bez parafii

STRONA R6

- Po głośnym konflikcie z parafianami w Serokomli ks. Henryk Domański złożył rezygnację.
- Miał trafić do Dzewul, ale tamtejsi parafianie pojechali autokarem do samego biskupa.

PRENUMERATA
wspólnoty
zapisy do **20 grudnia**
na pocztę i u listonosza



45-latka zmarła w jednym z lokali gastronomicznych **s. 4**

Rynek bez parkingu, ale może wrócić pakowanie przy ryneczku **s. 3,5**

1350 ton węgla z Indonezji w Radzynie **s. 5**

Mieszkaniec naszego powiatu aresztowany w głośnej sprawie

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

STRONA 8

Jerzy Rębek pozywa wójta Wiesława Mazurka



Odbyła się pierwsza z rozpraw, między Urzędem Miasta a Gminą Radzyń. Burmistrz uważa, że wójt, w sposób nieformalny chce włączyć się ze swoją siecią kanalizacji do systemu miejskiego. Innego zdania jest wójt. Sprawa będzie miała swój dalszy ciąg, ponieważ kolejną rozprawę zaplanowano na 17 stycznia.

STRONA 4



N 2360
ISSN 1899-7058
4 9 771899 705208

REKLAMA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wylączeń

RADZYŃ

24

24wspolnota.pl

Felieton Jakuba Jakubowskiego



Drogi Mikołaju

„Marian i Barbara” promują w radio intensywną konsumpcję. Nasiąkamy tym my, nasiąkają nasze dzieci. Nie zauważamy nawet jak szybko i jak mocno. Za nami na czarne piątki i cybernetyczne poniedziałki. Przed nami gorączka przedświąteczna. Moje dzieci napisały listy do Mikołaja i zostawiły w widocznym miejscu. A że na trzecie imię wybrałem sobie na bierzmowaniu Mikołaj...

„Drogi Mikołaju. Chciałabym powiedzieć, że bardzo się cieszę, że niedługo święta”. I tu następuje lista życzeń z opisami co, dlaczego i w jakiej kolejności ma zostać dostarczone. W skrócie: zestaw lego, promarkery, pet-szopy i zestaw do eksperymentów. Dla mamy: prasa drukarska i etui na telefon. Dla taty: nowe słuchawki. Dla brata: pociąg na pilota. Sporo tego, ale jaka uroczą konstrukcja! Nie sposób dziecku odmówić. Dziadkowie, ciocie i wujkowie — wszystkie portfele na

pokład!

Ze swoich słuchawek chętnie i bez żalu rezygnuję. Te, które mam wciąż działają. Co z resztą? Może postawić granice? Może tłumaczyć, że nie wszystko można dostać? Często radość z tej, czy innej rzeczy trwa u dziecka jeden wieczór. Konsumpcja w pełnej krasie. Łatwo przyszło — łatwo poszło. Dobrobyt.

Pewien arabski szejik tak opisał przyszłość swojego kraju: „Mój dziadek i ojciec jeździli na wielbłądzie, ja jeżdżę mercedesem, mój syn podobnie, mój wnuk też. Ale mój prawnuk prawdopodobnie znowu pojedzie na wielbłądzie. Trudne czasy kształtują silnych ludzi, silni ludzie tworzą dobre czasy, dobre czasy rodzą słabych, a słabi tworzą ciężkie czasy”.

Kim i gdzie dziś jesteśmy?

Jakub Jakubowski,

samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

Tu dostaniesz
pomoc prawną.
Bezpłatnie

Powiat rozstrzygnął konkurs na prowadzenie punktu nieodpłatnej pomocy prawnej w 2023 r. Konkurs wygrało Stowarzyszenie Sursum Corda z Nowego Sącza. Otrzymało na to zadanie 64 tys. zł. Będzie prowadziło nieodpłatną pomoc prawną, porad-

nictwo obywatelskie, mediacje i edukację prawną.

Punkt działa od poniedziałku do piątku w godz. 7. 30 do 15. 30, na parterze w lokalu 2 A w Starostwie Powiatowym. Tel. 83 352 77 84.

mmm

GRU
6
wt.

Co, gdzie, kiedy?

Mikołajki na pływalni, godz. 6-20, 50% taniej dla wszystkich dzieci małych i dużych, pływalnia Aqua-Miś

Temat przewodni spotkania: „Archywa Rodzinne – skarb nie tylko dla genealoga”

godz. 14, Archiwum Państwowe przy ul. Kleeberga 10

Projekcja filmu „Święta inaczej”
godz. 15, Seans Filmowy Klub Seniora. Bilet wstępu 15 zł, z Kartą Seniora - 7 zł, Kino Oranżeria

GRU
8
czw.

W POLECA!

Spotkanie z podróżnikiem Adamem Jarniewskim pt. „Grenlandia - jak tam żyć?”
godz. 18 - Miejska Biblioteka Publiczna



Spotkanie z Adamem Jarniewskim okraszone będzie licznymi fotografiami i filmami, które ukażą grenlandzką codzienność. Będzie to opowieść o życiu wśród Grenlandczyków, próbie asymilacji na największej wyspie świata i wyzwaniach, które czekały na podróżnika

GRU
18
niedz.

W POLECA!!!

godz. 13, Świąteczna akcja charytatywna „Zauważ drugiego człowieka”
Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie



I LO wierne biało-czerwonym



Przed meczem Polska - Argentyna samorząd uczniowski I Liceum Ogólnokształcącego wyszedł z pomysłem, aby przeprowadzić akcję wspierania Reprezentacji Polski przed meczem decydującym o wyjściu z grupy

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

Rynek w Radzynie bez parkingu. Będzie służył jako deptak

Prace przy radzyńskim rynku dobiegają końca, a mieszkańcy już niedługo będą mogli świętować oficjalne otwarcie. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta ogłoszono, że będzie służył wyłącznie jako deptak. Ci, którzy chcieli tam parkować, mogą być tą decyzją zaskoczeni.

Plac odebrany, chodnik do poprawki

Dwóch różnych zadań dotyczył remont samego rynku i chodnika przy ul. Jana Pawła II. O ile plac jest już w końcowej fazie projektu, o tyle chodnik wymaga jeszcze kilku poprawek, o czym wspominał burmistrz Jerzy Rębek.

- Chcę Państwa poinformować, że będą jeszcze drobne poprawki na zadaniu, które polegało na ułożeniu chodnika. Są pewne mankamenty, które muszą zniknąć. Czy będą poprawione jeszcze

w tym roku? Nie wiem - przyznał.

Bez parkingu na rynku

Wszyscy, którzy oczekiwali na rynku możliwości zaparkowania samochodu, mogą być zawiedzeni. Burmistrz poinformował, że parkingu na wyremontowanym obszarze nie będzie, bo nie jest to funkcja takiego placu.

- Niektórzy właściciele posesji przy rynku chcieliby, by ten rynek udostępnić dla pojazdów. Wielokrotnie prowadziłem rozmowy z wieloma grupami mieszkańców na terenie naszego miasta. Odpowiedź jest w większości jednoznaczna. Większość mieszkańców jest przeciwna temu, by rynek, jak poprzednio, został zasiedlony przez samochody. Gdybyśmy nie ustawili tych donic ozdobnych, to nikt by nie zapanował nad tym, co by się działo na tym placu. Jestem o tym przekonany. Nie po to wydaliśmy 4 miliony złotych, żeby teraz wprowa-



Przy aptece na rynku pojawiają się dwie koperty do parkowania. Skorzystać z nich będą mogli dostawcy, ale również klienci

dzić ten ruch, taki niekontrolowany - zaznaczył burmistrz.

Innego zdania jest radny Mariusz Szczygiet, który chciałby, by na rynku zostały udostępnione miejsca do parkowania.

- Uważam, że powinniśmy jednak umożliwić mieszkańcom wjeżdżanie na ten plac od strony apteki. Uważam, że to zawsze było naturalne, że tam to miejsce jednak było. Czy to będzie niebezpieczne dla pieszych? Chyba nie, bo

jeżeli byśmy donicami wyznaczyli strefę, to tam samochody już nie wjadą. Oczywiście, należałoby przywrócić też ruch jednokierunkowy, tak jak to było wcześniej. Nic nowego nie wymyślimy, mieszkańcy są przyzwyczajeni, a te miejsca parkingowe, uważam że byłyby tu potrzebne.

Głos w tej sprawie zabrała również radna Bożena Lecyk, która podobnie jak burmistrz, uważa, że nowy rynek powinien pełnić funkcję deptaka.

Rodziny i turyści mogliby wykorzystywać to miejsce do spotkań i chwilowego odpoczynku. Według radnej, w tym momencie takiego miejsca w Radzynie nie ma. Na rynku pojawią się także słupki, które zostaną ustawione wzdłuż sklepów, by ewentualny przyjazd jakiegoś samochodu nie umożliwiał swobodnego poruszania się w tych miejscach. Przy aptecę zostaną wykonane również dwie koperty, które będą umożliwiały zatrzymanie się w tych miejscach samochodów dostawczych, ale również klientów, którzy chcą zrobić tam zakupy.

Radosław Grabowski



Mariusz Szczygiet
radny miasta

- Uważam, że powinniśmy jednak umożliwić mieszkańcom wjeżdżanie na ten plac od strony apteki. Uważam, że to zawsze było naturalne, że tam to miejsce jednak było. Czy to będzie niebezpieczne dla pieszych? Chyba nie, bo jeżeli byśmy donicami wyznaczyli strefę, to tam samochody już nie wjadą

R E K L A M A

Zakład fryzjerski
Monika Zdzienkowska

Marynin 33b
21-300 Radzyna Podlaska

tel. 505-005-601

Zapraszamy: pn - pt 9-16, sb 9-12

SIEĆ SKLEPÓW TOPAZ®

OTWARCIE SKLEPU

10.12.
(sobota)
godz. 08:00

Czemierniki
ul. Kocka 49 B

SUPERHITY NA OTWARCIE

14⁹⁹
kg

PIERSI Z KURCZAKA
Cena promocyjna 14,99 zł / kg obowiązuje przy zakupach innych produktów za min. 69 zł. Limit: 2 kg / paragon. UWAGA! W wartość 69 zł nie wlicza się zakup promocyjnej piersi z kurczaka, łopatek wieprzowej bez kości, cukru, opakowań zwrotnych oraz wyrobów tytoniowych.

3⁹⁹
szt.

CUKIER BIAŁY 1 kg
Cena promocyjna 3,99 zł / szt. obowiązuje przy zakupach innych produktów za min. 69 zł. Limit: 10 szt. / paragon. UWAGA! W wartość 69 zł nie wlicza się zakup promocyjnego cukru, piersi z kurczaka, łopatek wieprzowej bez kości, opakowań zwrotnych oraz wyrobów tytoniowych.

8⁹⁹
szt.

PTASIE MLECZKO E.WEDEL 360 g WANILOWE
Cena bez karty klienta: 13,99 zł / szt. Limit dzienny na kartę klienta: 3 szt.

7⁹⁹
szt.

OLEJ KUJAWSKI 1 L
Cena promocyjna 7,99 zł / szt. obowiązuje przy zakupach innych produktów za min. 69 zł. Limit: 5 szt. / paragon. UWAGA! W wartość 69 zł nie wlicza się zakup promocyjnego oleju Kujawskiego 1 L, opakowań zwrotnych oraz wyrobów tytoniowych.

3⁹⁹
szt.

NAPÓJ 1,5 L PEPSI / MIRINDA / 7UP / MOUNTAIN DEW
Cena za 1 szt. 6,69 zł.

26⁹⁹
szt.

PROSZEK DO PRANIA BRYZA 5,85 kg
Cena bez karty klienta: 39,99 zł / szt. Limit dzienny na kartę klienta: 2 szt.

45-latka zmarła w jednym z lokali gastronomicznych

W jednym z lokali gastronomicznych na terenie Radzyna Podlaskiego, w piątkowy wieczór doszło do śmierci. Sytuację potwierdził oficer prasowy, starszy aspirant Piotr Mucha. Ze

wstępnych ustaleń policji wynika, że 45-letnia kobieta przyszła ze swoim partnerem do lokalu i w trakcie pobytu zasłabła. Na miejsce została wezwana karetka, jednak mimo podjętej

reanimacji, nie udało się przywrócić funkcji życiowych kobiety. Dokładne przyczyny zgonu są jeszcze badane.

Radosław Grabowski

Burmistrz Radzyna Jerzy Rębek pozywa wójta gminy Wiesława Mazurka

Odbyła się pierwsza z rozpraw, między Urzędem Miasta a Gminą Radzyna. Burmistrz uważa, że wójt, w sposób nieformalny chce włączyć się ze swoją siecią kanalizacji do systemu miejskiego. Innego zdania jest wójt. Sprawa będzie miała swój dalszy ciąg, ponieważ kolejną rozprawę zaplanowano na 17 stycznia.

Stanowisko burmistrza inne, niż wójta

W rozmowie z nami, burmistrz Jerzy Rębek tłumaczył: „Gmina w sposób nieformalny chce włączyć się ze swoją siecią kanalizacji do miejskiego systemu kanalizacji i tym samym do miejskiej oczyszczalni ścieków”. Uważa, że miasta na to nie stać.

- Warunki techniczne uniemożliwiają nam przyjęcie dodatkowych ścieków z gminy. Mimo tego, że jest negatywne stanowisko burmistrza i Rady Miasta, pan wójt nadal to forsuje. W sposób zaprzeczający wszelkim zasadom współżycia społecznego. My na to nie wyrażamy zgody. Podkreślam, że względów technicznych, nie innych.

Inne zdanie ma wójt gminy Wiesław Mazurek, który uważa to za „prywatną zemstę za społeczne pieniądze”.

- Szanowni Państwo, publicznie oświadczam, że burmistrz Jerzy Rębek kłamie, oskarżając mnie o coś czego nie robię. Buduję własną oczyszczalnię ścieków i nie zamierzam żadnej nowej miejscowości przyłączyć do miejskiej oczyszczalni. To, że wcześniej rozmawialiśmy i była zgoda burmistrza na przyłączenie jednego odcinka kanalizacji, która to odbiera ścieki też od mieszkańców miasta, miało miejsce. Wystarczyło tylko powiedzieć, że pan burmistrz zmienił zdanie



Jerzy Rębek

burmistrz miasta Radzyna Podlaski
- Są kolejne bloki. Jak mogę mieszkańcom Radzyna nie pozwolić na podłączenie się do miejskiego systemu kanalizacji?

■ **Gmina jedna, nie może podrzucić drugiej swoich zadań własnych. To jest coś niebywałego. Coś, co wykracza poza wszelkie, jakiegokolwiek normy**

■ **Każda gmina z powiatu ma własną oczyszczalnię ścieków. Takiej oczyszczalni jedynie nie ma pan wójt Mazurek i nie przystąpił jeszcze do budowy**

■ **Gdybym, w sposób nonszalancki przejął te ścieki z terenów wiejskich, wówczas oczyszczalnia nie byłaby w stanie tego przerobić. Wtedy nastąpiła katastrofa ekologiczna. Pamiętamy „Czajkę”, pamiętamy Odrę**

i byłoby po krzyku. Ja nie chcę przyłączać nowych miejscowości do miasta, a burmistrz wie lepiej. Paranoja - komentuje wójt.

- Co jest bezpośrednią przyczyną kolejnych ataków Jerzego Rębka na mnie? Nie wiem. Przypuszczam, że głównym czynnikiem jest jego niepokojona zazdrość. Gmina się rozwija, a miasto zwija. Ciągłe oczernianie mnie, straszenie mieszkańców miasta moją osobą. Ja nikomu żadnej krzywdy nie zrobiłem, a pan burmistrz blokuje rozwój gminy - podkreśla wójt.

Była zgoda czy jednak nie?

- Chcąc przekazać te ścieki do naszego systemu, pan wójt powinien był uzyskać zgodę. To zadanie jest zadaniem własnym gminy. I gmina jedna, nie może podrzucić drugiej swoich zadań własnych. To jest coś niebywałego. Coś, co wykracza poza wszelkie, jakiegokolwiek normy. Chęć takiego brutalnego wręcz przedo-

stania się na teren miasta - powiedział oburzony burmistrz Rębek.

Odmienne zdanie ma wójt. - Burmistrz, jako zarządca, wydał decyzję administracyjną i mówi, że o niczym nie wie. No to brak mi słów. Była narada koordynacyjna. I miasto uczestniczy, miasto podpisuje, a burmistrz mówi, że o niczym nie wie. Mówi również, że to jest samowola budowlana. To jest tylko i wyłącznie sprawa polityczna i niechęć, żeby gmina szybciej się nie rozwijała od miasta. My byśmy nawet chcieli, żeby miasto szybciej rozwijało się od gminy, podążalibyśmy za nimi - dodaje Mazurek.

Oczyszczalnia w gm. Radzyna jednak powstanie

Burmistrz zaznacza, że w sprawie chodzi wyłącznie o dobro Radzyna.

- Każda gmina z terenu powiatu ma własną oczyszczalnię ścieków. Takiej oczyszczalni jedynie



Wiesław Mazurek

wójt gminy Radzyna
- Pan burmistrz podaje mnie do sądu o coś, czego nie zrobiłem, tylko o to, „bo mogę to zrobić”. Burmistrz żąda, żeby sąd mnie profilaktycznie ukarał. Ale profilaktyka na czym innym polega

■ **Publicznie oświadczam, że Burmistrz Jerzy Rębek kłamie, oskarżając mnie o coś czego nie robię. Paranoja**

■ **Przypuszczam, że przyczyną ataków Rębka na mnie jest jego niepokojona zazdrość. Gmina się rozwija, a miasto zwija. Pan burmistrz blokuje rozwój gminy**

■ **Nie ma żadnej katastrofy ekologicznej. Po co straszyć ludzi? Pan burmistrz kłamie jak najęty**

nie ma pan wójt Mazurek i nie przystąpił jeszcze do budowy. Mówi, że będzie coś tam projektował, natomiast nic nie wskazuje na to, że wskaże miejsce, gdzie będzie oczyszczalnia.

Zapytany o plan budowy oczyszczalni wójt odpowiedział: - Nie mam zamiaru żadnej miejscowości przyłączyć do tej oczyszczalni, której pan burmistrz nie chce remontować, a która wymaga remontu. Budujemy własną oczyszczalnię, kupiliśmy działkę, jest przygotowywana dokumentacja i gdybym nie potrzebował opinii środowiskowej, to pewnie już byśmy wybudowali. Mam nawet pieniądze na tę oczyszczalnię. Przyjmujemy wszystkie gospodarstwa z gminy. Nie dość, że na swoim, to będzie taniej i sprawniej.

Katastrofa ekologiczna w tle

- Nie jest moim zadaniem, tym bardziej bezumownie, przejmowanie

obowiązków pana wójta. Gdybym ja, w jakiś taki sposób nonszalancki przejął te ścieki z terenów wiejskich, wówczas ta oczyszczalnia biologiczno-mechaniczna nie byłaby w stanie tego przerobić. Więc co się dzieje? Te ścieki byłyby wymieszane i spuszczone do rzeki. Wtedy katastrofa ekologiczna. Pamiętamy „Czajkę”, pamiętamy Odrę. Przecież to jest niemożliwe, tak nie wolno. Ja tutaj muszę stać na straży bezpieczeństwa sanitarnego wszystkich mieszkańców i wszystkich korzystających z tego miejskiego systemu kanalizacji - powiedział Jerzy Rębek, tuż po wyjściu z sali sądowej. Odpowiedź wójta Mazurka była jednoznaczna.

- Nie ma żadnej katastrofy ekologicznej i to jest kłamstwo! Powtórzę, obecna oczyszczalnia może mieć zapas 400 m³, natomiast my byśmy dostarczali, jeśli ten odcinek byłby podłączony, około 15 m³ dziennie. Więc ja się pytam, czy 15 m³ się w 400?

Po co straszyć ludzi panie burmistrzu. Przecież pan kłamie jak najęty. Zaplanowanych do przyłącza było około 60 rodzin, a pan mówi, że przyłączył 600 rodzin i nie ma katastrofy. Niewinnego człowieka do sądu kierować? Panie burmistrzu!

„Nie chcę mieć z tym panem nic wspólnego”

Wójt Gminy Radzyna Podlaski podkreśla, że z burmistrzem Rębkiem nie chce uczestniczyć już w żadnych projektach.

- Ja nie chcę mieć z nim nic wspólnego. My budujemy swoją oczyszczalnię i ja nie chcę mieć z burmistrzem nic wspólnego, absolutnie. Teraz nawet gdyby on chciał, to ja nie chcę. Bo wiem, że to jest człowiek konfliktowy i będą problemy z nim zawsze. Człowiek wyjątkowo demonstrujący swoją wiarę, a taki jest zacięty. Próbowałem kilkakrotnie podchodzić, próbować rozmawiać i nie da się, po prostu się nie da. Burmistrz chyba w tej złości i nienawiści się już zupełnie pogubił. Szkoda, bo wydawało mi się kiedyś, że jest zupełnie inny. Zresztą, nie tylko ja, ale wielu ludzi z którymi rozmawiam, tak samo sądzi. Pan burmistrz już wiele lat próbuje mnie usunąć z urzędu. Przecież w ostatnich wyborach wystawił mi kontrkandydata z PiS. Zamęt powstał, a wyborcy nie dali się zwieść.

- Uważam, że ta niechęć do mnie pogłębiła się po powtarzanej plotce, że to niby ja mam kandydować na burmistrza. Nigdy czegoś takiego nie powiedziałem i nie mam zamiaru kandydować na to stanowisko. Mam swoją gminę, udało nam się wiele rzeczy zbudować, mam zespół ludzi, który mi w tym pomaga. Bo to nie jest mój osobisty sukces, tylko nasz. To my razem budujemy - zakończył Wiesław Mazurek.

Radosław Grabowski
RAD

Burmistrz ocenił pomysł jako nietrafiony

Parking przy ryneczku będzie bezpłatny?

Mieszkańców Radzyna powinna ucieszyć informacja o planowanym zniesieniu opłat parkingowych przy ryneczku. Taką zmianę podczas ostatniej sesji Rady Miasta zaproponował burmistrz Jerzy Rębek.

Zmiana miałaby dotyczyć zniesienia parkomatów przy ulicy Dąbrowskiego. Burmistrz poruszył ten temat na samym początku sesji i poprosił o wypowiedzenie się w tej sprawie również radnych.

- Niestety dochodzę do takiego wniosku, że parking przy ryneczku nie spełnia do końca swojej roli. To był mój pomysł i przyznaję, że nie był dobry. Krótko mówiąc, plac stoi niemalże pusty. Czy trwamy przy tym, że parking jest płatny



Jarosław Zaprzalski, radny miasta

- Parking przy ryneczku powinien zostać zlikwidowany w takiej formie jakiej jest. Jeśli tam stoi jeden, dwa czy trzy samochody, a tych miejsc jest ok. 30, to wykorzystanie parkingu na poziomie 10 procent jest w ogóle nieopłacalne. Jasno chciałbym się wypowiedzieć za tym, żeby zlikwidować parkometr na tym parkingu przy ulicy Dąbrowskiego

i pusty? Czy go oddajemy do użytkowania mieszkańcom nie tylko Radzyna? - pytał burmistrz.

Projekt uchwały nie został jeszcze złożony, jednak do słów wóldarza miasta ustosunkowali się w kilku słowach również radni.

- Parking przy ryneczku powinien zostać zlikwidowany w takiej formie jakiej jest. Jeśli tam stoi jeden, dwa czy trzy samochody, a tych miejsc jest ok. 30, to wykorzystanie parkingu na poziomie 10 procent jest w ogóle nieopłacalne. Jasno chciałbym się wypowiedzieć za tym, żeby zlikwidować tam parkometr - powiedział radny Jarosław Zaprzalski.

Propozycję zmniejszenia liczby płatnych miejsc parkingowych wyśtawiał radny Dariusz Bilski.

- Część osób korzysta z tego parkingu jednak. Myślę, że należałoby zmniejszyć ilość tych miejsc par-

kingowych płatnych, a też umożliwić parkowanie tym osobom, które chcą zaparkować, jak na normalnym parkingu. Czyli zostawić 5, 6, 7 miejsc parkingowych, a pozostałe miejsca wyłączyć.

Do propozycji burmistrza, przychylnie odniosła się również radna Bożena Lecyk, a jedyną osobą, która chciała wyrazić odmienne zdanie w tej kwestii, był przewodniczący Rady Miasta Adam Adamski.

- Uważam, że w centrum potrzebny jest parking taki, który będzie służył tym, którzy przyjeżdżają do Radzyna. I ten parking w tym momencie taką rolę spełnia. Sam jak gdzieś ruszam do innych miejscowości i mam problem ze znalezieniem parkingu, nie jestem zadowolony. Korzystam z płatnych parkingów i cieszę się, jeśli takowe są.

Radostaw Grabowski

Ławeczka Rudolfa Probsty radzyńskiego "Klossa"

3 marca przyszłego roku minie 100. rocznica urodzin Rudolfa Probsty, ps. „Świt”, żołnierza AK, który w wieku 18 lat został agentem Gestapo.

Społeczność I LO, którego był po wojnie dyrektorem i budowniczym, chce ufundować Ławeczkę jego pamięci. Ogłasza zbiórkę.

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół I LO zwraca się do absolwentów i wszystkich, którzy zechcą wesprzeć akcję o wpłaty na konto: 52 8046 0002 2001 0106 0470 0001 - z dopiskiem Ławeczka Probsty, darowizna celowa.

Redakcja

4 tys. zł na umundurowanie policji

Sesja Rady Miasta z ostatniego dnia listopada przyniosła wiele odpowiedzi, ale również jeszcze więcej pytań. Jedno z nich postanowiła zadać radna Bożena Lecyk. Dotyczyło ono dofinansowania przez miasto zakupu mundurów dla radzyńskiej policji w kwocie 4 tysięcy złotych.

Dwa z podpunktów druku w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 2022 rok dotyczyły radzyńskiej policji. Jeden z nich dotyczył dofinansowania zakupu samochodu. Środki na ten zakup przesunięto z rezerwy

ogólnej. Drugi podpunkt odnoszący się do wsparcia policji zaciekał radną Bożeną Lecyk, która postanowiła się do niego ustosunkować.

- Czy nasz policja nie ma mundurów? Bo widzę, że musimy dorzucić 4 tys. zł na mundury dla policji. Rozumiem na samochód, ale na mundury?

Do pytań radnej chwilę później odniósł się burmistrz miasta Jerzy Rębek.

- Taki wniosek do nas wpłynął. Ja nie będę odpowiadał za resort spraw wewnętrznych, bo to nie jest moją domeną. Są różne troski naszych służb, jak się okazuje, czasami by się wydawało, prozaiczne. Wszystkim nam zależy na tym, by policja

funkcjonowała w sposób zgodny z wszelkimi zasadami przyjętymi w państwie. Gdyby była taka sytuacja dobra, policja na pewno by się do nas nie zwracała z takim wnioskiem.

- Jesteśmy ubożącym samorządem i trzeba to powiedzieć wprost. A na wyposażenie dla policji to już pieniądze resortowe powinny być. Proszę o rozwałę wszystkich radnych przy głosowaniu - apelowała radna Bożena Lecyk.

Słowa radnej Lecyk nie przyniosły skutku. Dwunastu radnych głosowało za przyjęciem zmiany uchwały budżetowej na 2022 rok, jedynie Bożena Lecyk była temu przeciwna.

Radostaw Grabowski



STRAŻACY W AKCJI

Zderzenie dwóch samochodów na rogu Międzyrzeckiej

W ubiegły wtorek, tuż po godzinie 17:00, strażacy Państwowej Straży Pożarnej zostali wezwani na skrzyżowanie ulicy Międzyrzeckiej z Pomiarową. W zdarzeniu udział wzięły dwa samochody i łącznie cztery osoby. Jedna z uczestniczek wypadku poniosła niegroźne obrażenia i chwilę po zdarzeniu ratownicy medyczni przybyli na miejsce udzielili jej pomocy.

Tydzień rozpoczął w rowie

Do groźnego wypadku doszło w nocy, z niedzieli na poniedziałek



Początek tygodnia w wykonaniu tego kierowcy nie zakończył się tak, jak sam by się tego spodziewał. Trafił do szpitala na badania kontrolne

łek w Radzynie. Strażacy zostali wezwani kilkadziesiąt minut po północy na ulicę Wisznicką, gdzie kierujący zjechał z drogi i uderzył

w betonowy płot. Jedna osoba ucierpiała, kierujący trafił do szpitala na kontrolne badania.

Radostaw Grabowski

1350 ton węgla z Indonezji w Radzynie Podlaskim

Burmistrz Jerzy Rębek poinformował o podpisaniu umowy zakupu węgla przez miasto.

Węgiel z Indonezji w Radzynie

Jak udało nam się dowiedzieć, węgiel pochodzi z odległych krajów, gdzie jednym z wydobywców jest m.in. Indonezja. Większość okolicznych miast i gmin również będzie posiadało węgiel z tej części świata. Będzie on od-

bierany z Małaszewicz, choć w planach był również inny pomysł.

- Była taka koncepcja, byśmy odbierali węgiel z Jaworzna, czyli 450 km stąd. Zostało to, pod naszym naciskiem troszkę, zmienione i oczywiście z Małaszewicz ten węgiel jest dostarczany do Radzyna - powiedział w formie ciekawostki Jerzy Rębek.

O pochodzenie węgla, a także jego jakość postanowił dopytać radny Piotr Mackiewicz.

- To jest węgiel z krajów południowych. To jest węgiel

z Indonezji, prawdopodobnie też z Australii. Oczywiście PGE Paliwa bierze odpowiedzialność za jakość tego węgla. Także nie będziemy mówić tutaj, że to jest węgiel ze Śląska. Nie, to nieprawda - dodał burmistrz.

1350 ton w dwóch etapach

Umowa została podpisana przez burmistrza oraz skarbnik Annę Woźniak. Dotyczy 1350 ton, który zostanie podzielony na dwie części. Pierwszą z nich będzie można

odebrać do końca tego roku, natomiast możliwość odbioru drugiej z nich przypada na początek przyszłego roku i potrwa do końca kwietnia.

- Troszkę to trwało, ale już dzisiaj jadą dwa transporty węgla, 50 ton. Jesteśmy do tego absolutnie logistycznie przygotowani. Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej przyjmuje węgiel na swój plac. Plac, który jest do tego przygotowany.

Radostaw Grabowski

Zarząd Powiatu Radzyńskiego informuje,

że dnia 06 grudnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego Radzyna Podlaskim przy ul. Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Radzynie Podlaskim <http://spradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl> został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Radzyńskiego, przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej. Kontakt telefoniczny - nr (83) 3527426 lub (83) 3527410

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Prokuratura ustaliła 1068 pokrzywdzonych

Bialski biznesmen oskarżony o oszustwa na akcjach

Próba bialsko-warszawskiej firmy zrobienia gigantycznego interesu na nieistniejących akcjach pracowniczych zyskała olbrzymi rozgłos w kraju, kiedy nawet Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro ciskał gromy na sąd w Białej Podlaskiej. Teraz konsekwencją jest akt oskarżenia przeciwko Bartłomiejowi P. skierowany przez Prokuraturę Okręgową w Gliwicach do sądu.

Prokurator Joanna Smorczewska, rzecznik prasowy tej prokuratury, poinformowała nas, że 30. listopada został skierowany akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Rybniku. Bartłomiej P. został oskarżony o doprowadzenie wiele osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Miał wprowadzać ich w błąd lub wykorzystywać to, że nie do końca rozumieli mechanizm, jaki im proponował.

Sprzedawali nieistniejące akcje górnicze

Prokuratura ustaliła, że od 2011 r. przedstawiciele warszawskiej spółki Real Estate Inwestorbp, której biuro mieściło się w Białej Podlaskiej działała na terenie województwa śląskiego. Zawarła tam z górnika-ami szereg umów dotyczących opcji zakupu akcji kopalń, które miały się rzekomo należeć pracownikom.

Umowy podpisywano notarialnie. Pracownik zobowiązywał się w nich do przekazania REI przysługujących mu akcji i związanego z nim prawa do dywidendy. W zamian dostawali kilkaset złotych.

- Umowa przewidywała także karę umowną w wypadku niewykonania jej zapisów w wysokości równej trzydziestokrotności lub pięćdziesięciokrotności ceny akcji, a ponadto w celu zabezpieczenia roszczenia o zapłatę kary umownej pokrzywdzony podpisywał weksel własny in blanco – tłumaczy prok. Joanna Smorczewska. Górnicy nie orientowali się, że podpisany przez dłużnika blankiet

wekslowy spółka mogła firma wypełnić w każdym czasie według swojego uznania. Wpadli w pułapkę.

Tymczasem okazało się, że Kompania Węglowa S.A. i Spółka Węglowa wcale nie udostępniały nieodpłatnie akcji. Górnicy akcji nie dostali, nie mogli ich zatem przekazać. Wtedy REI zaczęła kierować do nich wezwania o zapłatę każdorazowo ponad 10 tys. zł od każdego, kto podpisał umowę.

- W związku z brakiem płatności ze strony pokrzywdzonych, spółka kierowała do sądu pozew o nakaz zapłaty, w oparciu o który komornik wszczynał postępowanie egzekucyjne – zaznacza rzecznik prokuratury.

Zbigniew Ziobro napiętnował bialski sąd

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła adwokat Beata Bieniek, pełnomocnik pokrzywdzonego górnika Jerzego Z. Oszukany skarżył się, że został wprowadzony w błąd co do rzekomo przysługującego mu prawa nieodpłatnego nabycia akcji.

Otrzymał od spółki REI 900 zł. Podpisał weksel, na podstawie którego bialski sąd wydał nakaz zapłaty 11 tys. zł z tytułu kar umownych, a następnie wobec pokrzywdzonego wszczęto postępowanie egzekucyjne.

Do sprawy przesłuchano około 300 świadków. Z ich zeznań wynika, że to najczęściej pracownicy spółki proponowali im kupno akcji.

Sprawa stała się głośna przed dwoma laty, kiedy to Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro wystąpił z ostrą krytyką bialskiego sądu oceniając, że „wyrokami doprowadził do legalizacji lichwiarskiego wykorzystania mieszkańców Śląska jako konsumentów.” Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników, którzy następnie nie zaskarżali nakazu. Prokurator Generalny domagał się uchylenia ponad 50 nakazów zapłaty orzeczonych przez bialski Sąd Rejonowy.

Przedsiębiorca się nie przyznał

Bartłomiej P., były prezes zarządu spółki REI, został zatrzymany 14 października 2020 roku na polecenie Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Usłyszał zarzuty doprowadzenia co najmniej 177 osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w łącznej wysokości co najmniej 1,7 miliona złotych.

- Bartłomiej P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że od lat 90-tych prowadził działalność gospodarczą. Wyjaśnił, że nie zawierał umów, aby naliczać kary, czy prowadzić egzekucje, ale po to, aby nabywać akcje. Zdaniem podejrzanego, gdyby kopalnie na pewnym etapie działalności nie zaprzestały telefonicznego udzielania informacji o tym, czy dana osoba jest na liście osób uprawnionych do nabycia akcji, to nie doszłoby do zawarcia umów z osobami, których na liście nie było, przy czym zapewne nie spowodowałoby to całkowitej eliminacji nieuczciwych kon-

Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych

trahentów – wyjaśnia rzecznik prokuratury.

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych.

Czyn zarzucony podejrzanemu zagrożony jest karą do 10 lat pozbawienia wolności. Oskarżony prowadzi biznes nie tylko w naszym kraju, jest aktywny w kilkunastu firmach, zrealizował wiele inwestycji w kilku lub kilkunastu miastach. Odpowiada z wolnej stopy. Jego prawnicy zapewne wskażą na chciwość górników, którzy sprzedawali kota w worku.

(Pim)



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent ds. księgowości, Manie	0,5	2 200,00 zł	u
Sprzedawca, Kobylany/AGROCENTRUM	1	4 000,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./Akademia Bialska	1	3 500,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec		22,1 zł/godz.	z
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Spawacz MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	4 950,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 250,00 zł	u
Pracownik obsługujący trzodę chlewną, Zaścianki	1	3 010,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. logistyki, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Położna POZ, Sosnówka	0,6	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Logopeda, Biała Podl./Malczuk	1	5 780,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 200,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 300,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 500,00 zł	u
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./KONCEPT	1	3 200,00 zł	u
Kierowca-mechanik, Woskrzenice Duże	1	3 203,00 zł	u
Monter instalacji fotowoltaicznych, Międzyrzec/VOLTES	1	6 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Staruszka konała w męczarniach. Proces córki za zamkniętymi drzwiami

Za zamkniętymi drzwiami toczyć się będzie proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała odleżyny. Jej życia nie udało się uratować.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawniono jesienią ubiegłego roku w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszkała jednak

druga z jej córek, 60-latką. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie

Śledczy skierowali przeciwko Wiesławie S., córce staruszki, akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniechała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania

Sąd wyłączył jawność m.in. ze względu na silne emocje jakie wzbudza

opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątnięcia domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia” – czytamy w akcie oskarżenia.

Zdaniem prokuratury zaniedbania sprawiły, że pogłębiły się też schorzenia kardiologiczne i układu oddechowego, z jakimi już wcześniej zmagająca się staruszka. „Zmiany będące konsekwencją zaniedbań doprowadziły do zgonu pacjentki, pomimo hospitalizacji” – czytamy w akcie oskarżenia.

Niedawno we Włodawie

sądem odbyła się pierwsza rozprawa, ale nie wiemy, co się na niej wydarzyło, bo sąd wyłączył jawność. – W ocenie sądu, gdyby rozprawa odbywała się jawnie, mogłoby to zakłócić spokój publiczny, biorąc pod uwagę silne wzburzenie opinii publicznej oraz towarzyszące okolicznościom sprawy emocje społeczne. Jawność mogłaby też obrażać dobre obyczaje ze względu na drastyczne okoliczności zdarzenia – tłumaczy Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że nie został wyznaczony termin kolejnej rozprawy.

Wiesława S. odpowiada z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

BIA

Pożegnali tragicznie zmarłych nastolatków z Drelowa

Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłych nastolatków z gminy Drelów. W ub. tygodniu odbyły się ich pogrzeby.

Dramat rozegrał się w poprzednią niedzielę (27 listopada). Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące dwóch nieprzytomnych nastolatków, którzy siedzieli w samochodzie, w którym pracował silnik. Auto stało w zamkniętym garażu. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że 18-latek oraz 19-latek poszli do garażu, by naprawiać auto. Kiedy chłopcy długo nie wracali, członek rodziny sprawdził, co się dzieje. Zauważył wówczas nieprzytomnych nastolatków

– relacjonowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej i dodała, że w garażu czuć było silną woń spalin.

Na miejsce jako pierwsze dotarły trzy zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Drelowie, druhowie ewakuowali nastolatków z garażu na zewnątrz i przystąpili do resuscytacji.

Niebawem na miejsce dotarły dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Międzyrzecza Podlaskiego, ratownicy kontynuowali reanimację. Następnie resuscytację prowadzili ratownicy

pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon chłopców.

Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Drelów. – W ubiegłym tygodniu została przeprowadzona sekcja zwłok nastolatków, czekamy na wyniki – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Na razie śledczy nie wypowiadają się na temat przyczyn zgonu nastolatków.

Mieszkańcy Drelowa wciąż w szoku

Będąc w Drelowie, zapytaliśmy kilku mieszkańców

o to, jak wspominają Roberta i Radka, którzy jeszcze kilka dni temu spacerowali po ulicach tej wsi niedaleko Międzyrzecza Podlaskiego. – Tak, chłopaki byli częścią naszej szkoły. Chodzili tutaj do gimnazjum. Jednego z nich pamiętam jeszcze z najmłodszych klas, drugi uczył się w szkole podstawowej w Szóstce, dołączył do nas do gimnazjum. Straszna tragedia, nie chcę o tym dłużej rozmawiać – mówi jedna z nauczycielek Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie

Inna z mieszkanki Drelowa opowiada o tym, jak pomocny był zarówno Radek, jak i Robert. Trzymali się ze sobą niemal bez przerwy. Bardzo często można było ich spotkać razem.

– Super chłopcy, nic złego nie mogę na nich powiedzieć. Zнали mnie z mojego miejsca pracy, często do mnie przychodzili. Zawsze przywitali się, od czasu do czasu zapytali nawet, czy nie trzeba w czymś pomóc. Raz zdarzyła się nawet taka sytuacja, że obaj pomogli mi z samochodem. Zdarzyła mi się niewielka usterka, a oni nie zastanawiając się długo, przepchnęli mój samochód w bezpieczne miejsce – zakończyła mieszkanka Drelowa.

Cała szkoła żegna „Robcia”

– „Robcio” był świetnym kolegą, nie rozmawiałem z nim bardzo często, ale zawsze można było z nim pożartować. Wzmacniał atmosferę w klasie, zresztą w całej szkole też – zaczął jeden z uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie, gdzie na co dzień uczęszczał Robert. Po tych słowach poprosił o chwilę przerwy, by zebrać myśli.

Robert był tam w czwartej klasie, o profilu technik budownictwa kolejowego. Kilka słów dodał również uczeń, który nie chodził z Robertem do klasy, ale miał okazję go poznać.

– Nie znaliśmy się z Robertem jakoś bardzo dobrze, ale mimo wszystko był zawsze pogodnym, uśmiechniętym chłopakiem, który zawsze dostarczał nam wiele radości, zwłaszcza na przerwach. Bardzo we mnie uderzyła informacja o jego śmierci,

Koledzy z klasy Roberta Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez

Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz”, a także udział w wielu konkursach plastycznych

zwłaszcza w tak młodym wieku i nadal ciężko mi w to uwierzyć. Informacja o jego śmierci zdecydowanie wstrząsnęła całą szkołą, od nauczycieli po uczniów. Jest po prostu smutno. Na pewno brakuje takiej osoby zarówno mi, jak i reszcie uczniów.

Niby zwykły kolega, a jednak tak „Niezwykły”

Koledzy z jego klasy chcieli pożegnać „Robsona” na łamach naszego wydawnictwa, pisząc o nim kilka słów:

„Robert był po prostu świetnym kolegą, zawsze uśmiechnięty. Bardzo szybko i z wielką łatwością nawiązywał przyjaźnię z nowymi ludźmi, był bardzo pomocny i serdeczny. Potrafił tworzyć, wzmacniać i podtrzymywać świetną atmosferę w całej klasie, a nawet szkole. Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez. Tego nie zapomnimy nigdy, tych właśnie fajnych chwil. Zawsze można było na niego liczyć, porozmawiać z nim o wszystkim i oczywiście pożartować.

Zawsze będzie się nam kojarzył jako pozytywna postać w naszym szkolnym życiu, a także każdym innym aspekcie. Jego strata to dla nas wielki cios. Ciężko się z tym pogodzić. Mało jest takich ludzi na świecie jak on, brakuje go nam bardzo, tęsknimy za nim wszyscy. Na zawsze zostanie w naszej pamięci i w sercach.”

„Radek? To nasz wychowanek! Łomotał w CS`a aż miło!”

Jednym z częściej odwiedzanych przez Radka miejsc, było Gminne Centrum Kultury w Drelowie, gdzie spędził

większą część swojego dzieciństwa. Gdy tylko kończył zajęcia w szkole, od razu udawał się do GCK, by wspólnie ze swoimi znajomymi uczęszczać na różnego rodzaju zajęcia poza lekcyjne. Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz”, a także udział w wielu konkursach plastycznych.

Gminne Centrum Kultury było jego drugim domem. Kilka lat temu organizowano tam nocne granie w Counter Strike’a. „Radek łomotał w CS`a aż miło!” – usłyszeliśmy od jednego z pracowników. Do pewnego czasu było nawet tak, że pierwszy pojawiał się w GCK, by wyjść z niego o 20:00, gdy to miejsce zamknięto.

Trzymali się razem, nawet w jednej pracy

Radek i Robert razem zajmowali się nie tylko naprawami samochodów. Zdarzyło się nawet, że pracowali w jednym zakładzie pracy. Radek był tam stałym pracownikiem, Robert dorabiał sobie podczas wakacji. Obaj nastolatkowie nie bali się wyzwań, dlatego nawet praca w zakładzie budowlanym nie była dla nich trudnością. Jak usłyszeliśmy od pracowników tejże firmy, praca w zakładzie jest wyjątkowo ciężka i fizyczna, jednak co warto podkreślić, chłopcy na nic nie narzekali i nie szukali wymówek, pracowali jak każdy tam zatrudniony. – Pracowali, nie zważając na nic. Trudno znaleźć dziś takich nastolatków... – powiedział nam jeden z kolegów z pracy.

Zostali pochowani w ub. sobotę.

Radosław Grabowski, GR

Dostawczak czołowo zderzył się z samochodem osobowym



Zderzył się samochód dostawczy i osobowy

W piątek (25 listopada) rano w miejscowości Dębowica obok miejscowości Karwacz w powiecie łukowskim samochód osobowy czołowo zderzył się z autem dostawczym.

W efekcie samochód dostawczy znalazł się w przydrożnym rowie, a osobowy na jezdni. Ucierpiał jeden z kierowców.

Interweniowali m.in. stra-

żacy. – Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy i wsparcia psychicznego, a potem został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego – mówi nam kpt. mgr inż. Konrad Turski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie. – Działania polegały także na np. odłączeniu akumulatorów w samochodach.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Poźniak Stanisław
85 lat, zm. 20 listopada, Ulan

Jadwiga Mańko
86 lat, zm. 20 listopada, Radzyń

Aleksander Nicpoń
71 lat, zm. 21 listopada, Radzyń

Stanisław Bobruk
74 lata, zm. 22 listopada, Radzyń

Kazimiera Chmiel
98 lat, zm. 26 listopada, Radzyń

Kazimierz Szelech
73 lata, zm. 26 listopada, Radzyń

Czesław Sałata
89 lat, zm. 27 listopada, Radzyń

Zdzisław Śmieciński
83 lata, zm. 28 listopada, Radzyń

Władysława Osak
91 lat, zm. 28 listopada, Radzyń

Cecylia Brygoła
93 lata, zm. 29 listopada, Radzyń

Stanisława Fijałek
94 lata, zm. 1 grudnia, Ulan

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Lech Gogłuski
69 lat, zm. 26 listopada, Łuków

Regina Jacórzyńska
74 lata, zm. 26 listopada, Łuków

Marianna Romańczyk
85 lat, zm. 28 listopada, Dąbie

Marian Łobejko
77 lat, zm. 30 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Nie chcą bohaterki „Inki” za patrona szkoły

POWIAT PUŁAWSKI:

Od marca 2023 r. Szkoła Podstawowa w Borowej w gm. Puławy będzie mieć patrona - Danutę Siedzikówną ps. „Inka”. Choć społeczność szkoły oraz rada i władze gminy zaakceptowały wybór, to członkowie „Wspólnoty Gruntowej” uznali decyzję za niesprawiedliwą i kontrowersyjną, twierdząc, że to mieszkańcy wsi powinni mieć prawo głosu, a nie jedynie garstka osób.

Uczą najmłodszych patriotyzmu

Szkoła w Borowej istnieje już od 1927 roku. Od dobrych kilku lat w placówce odbywa się ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”. Kilka tygodni temu dyrektor szkoły Renata Lenart oficjalnie poinformowała, że szkoła w marcu przyszłego roku otrzyma imię Danuty Siedzikówny ps. „Inka”.

Tylko oni głosowali

Wybór Danuty Siedzikówny na patrona szkoły w Borowej zapadł na początku maja br. podczas specjalnego głosowania, w którym wzięli udział uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkoły. Poza nią wśród kandydatów znaleźli się: król Władysław Jagiełło, Salomea Reda - dawna nauczycielka szkoły, Stefan Wyszniński, Jan Paweł II, Jan Hryniwicz, Janusz Korczak.

- We wrześniu 2020 roku powołałam Zespół ds. wyboru patrona szkoły i nadania jej imienia



„Inka” to była sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK podczas II wojny światowej. W wieku 17 lat została aresztowana. Pięć dni przed swoimi 18. urodzinami została zamordowana w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku

oraz zleciłam opracowanie Procedury wyboru patrona i nadania imienia szkole. W listopadzie 2020 roku zapoznałam radę pedagogiczną z zapisami Procedury wyboru patrona i nadania szkole imienia. Jako dyrektor szkoły informowałam wielokrotnie rodziców uczniów podczas zebrań oraz społeczność lokalną, która gościła w szkole podczas wszelkich uroczystości (np. Dzień Babci i Dziadka, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego) o rozpoczęciu prac zmierzających do nadania szkole imienia, co spotkało się z dużym entuzjazmem. Niestety czasy pandemii, a co się z tym wiązało brak możliwości osobistych spotkań, spowodowały odsunięcie inicjatywy w czasie - tłumaczy dyrektor SP w Borowej Renata Lenart.

Do pomysłu nadania placówce imienia powrócono we wrześniu 2021 r., kiedy to społeczność

szkolna wybrała swoje typy. Najwięcej głosów zdobyła Siedzikówna. Dalej decyzję miała podejmować rada gminy. Rada zaakceptowała wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

Członkowie Wspólnoty Gruntowej: „Inka” nie nadaje się na patrona

Nie wszystkim taki patron szkoły się podoba. Z wyboru nie są zadowoleni członkowie miejscowej „Wspólnoty Gruntowej”. Sławomir Kłos oraz Krzysztof i Mirosław Stefanek mają pretensje do kierownictwa SP w Borowej o to, że w wyborze patrona szkoły brała udział tylko wybrana grupa osób, a nie wszyscy mieszkańcy wsi. Swoimi wątpliwościami co do patronki podzielili się w piśmie skierowanym do rady gminy. Argumentują, że choć Danuta Siedzikówna jest patronką wielu ulic, to nie powinna być wytypowana na patrona szkoły. Jak tłumaczy Sławomir Kłos po-

stać ta jego zdaniem kojarzy się ze śmiercią, dlatego nie jest najlepszą kandydatką na patrona. Mieszkaniec Borowej podnosi ponadto, że w tej sprawie powinna decydować cała wieś, bo to mieszkańcy w czynię społecznym budowali szkołę, a wcześniej podarowali ziemię pod jej budowę. W jego ocenie lepszą kandydatką byłaby chociażby Salomea Reda, dawna nauczycielka, związana ze szkołą i miejscowością przez wiele lat.

- Nie wiem, dlaczego im się nie podoba taki wybór. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego tłumaczyłam mieszkańcom, że wybory odbyły się uczciwie. Nie rozumiem, dlaczego panowie nie akceptują tej decyzji. Panowie tłumaczyli, że to cała wieś powinna wziąć udział w głosowaniu. To społeczność szkolna wybrała Danutę Siedzikówną. Każdy ma swoje zdanie, ale nauczmy się szanować wybory, te, które zostały dokonane - tłumaczy Walentyna Nowak, radna gminy Puławy reprezentująca Borową i Skoki.

W lipcu radni i wójt rozpatrzyli wniosek w sprawie nadania patrona SP w Borowej pozytywnie. Członkowie „Wspólnoty Gruntowej” wysłali kolejne pismo, tym razem do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Podnoszą w nim, że według nich wyboru dokonano z pominięciem Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców wsi, a umieszczenie na liście kandydatów na patrona Danuty Siedzikówny obok Jana Pawła II, godzi w ich uczucia religijne. W odpowiedzi UW stwierdził, że dochowano wszelkich procedur.

- Trudno jest mi się wypowiedzieć za całą społeczność szkolną, dlatego to właśnie Inka otrzymała największą ilość głosów i co za tym idzie, zwyciężyła, ale myślę, że wynikać to może z kilkuletniej tradycji organizowania przez naszą szkołę Konkursu

Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły, a ponadto uczniów ze szkół powiatu puławskiego i nie tylko, ponieważ mamy także wśród uczestników przedstawicieli szkół z terenu powiatu ryckiego, a nawet z Gdyni. Ponadto wydaje mi się, że do młodych ludzi bardziej trafia postać Danuty Siedzikówny, młodej dziewczyny wiekowo zbliżonej do wieku naszych uczniów, niż np. król, który żył ponad 500 lat temu i zatrzymywał się w Skokach podczas podróży między Litwą a Krakowem. Wybierając dla szkoły imię, kierowano się przede wszystkim przekonaniem, iż patron powinien być narodowości polskiej i reprezentować wartości ważne dla wychowania młodego pokolenia. Dzieje naszego narodu uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do poświęceń i wielkich ofiar w obronie najważniejszych wartości - przyznaje Renata Lenart i dodaje, że jest przekonana, że dopełniła wszelkich formalności, dzięki czemu procedura przebiegała prawidłowo.

Są zadowoleni

O tym, że „Inka” nadaje się na patrona, przekonują zarówno władze szkoły, jak i gminna radna, która poparła wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

- Danuta Siedzikówna bez wątpienia jest jedną z takich postaci i dlatego może być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. „Inka” wykazała się niezłomną postawą i poczuciem obowiązku. Jej sylwetka stanowi źródło uniwersalnych wartości moralnych. Młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna mogła pójść na współpracę z komunistami, mogła powiedzieć wszystko, co wiedziała i ocalić swoje młode życie. Jednak ona

wybrała inną drogę. Wolała umrzeć niż zdradzić swoich kolegów i narazić ich na więzienie, cierpienia a może także śmierć. Do końca pozostała wierna wyznawanym ideałom i słowom przysięgi „A tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało” - mówi dyrektor Renata Lenart.

Jej słowa potwierdza także Walentyna Nowak, która również cieszy się z tego wyboru.

- Zdaję sobie sprawę, jaką postacią dla nas Polaków oraz młodzieży z SP w Borowej była Danuta Siedzikówna. Ona jest wzorem pozytywnego, patriotycznego zachowania. To jest trafna decyzja - dodaje radna.

Co na to władze gminy?

- Prywatnie uważam, że to dobry pomysł, by Danuta Siedzikówna „Inka” była patronką SP w Borowej. Moim zdaniem to wyjątkowa postać. „Inka” zasłynęła jako młoda osoba, dlatego młodzieży będzie łatwiej się z nią identyfikować. W życiorysie „Inki” nie dostrzegam ciemnych stron. To dziewczyna, która wykazała się prawdziwie bohaterską i patriotyczną postawą. Wiem, że pojawiło się kilka propozycji patrona dla szkoły. To naturalne, że część osób jest zadowolona z obecnej decyzji, a inni mniej, ale uważam, że należy uszanować głos większości. Ja oczywiście zaakceptowałabym także każdą inną decyzję społeczności szkolnej, chyba że byłaby powszechnie uznawana za kontrowersyjną. Uchwała o nadaniu szkole imienia została oficjalnie podjęta przez radnych, a cała procedura przebiegała prawidłowo - argumentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Mieszkaniec pow. radzyńskiego trafił do aresztu. To część głośnej sprawy

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

Grupa przestępcza od 2017 roku miała zajmować się kradzieżą samochodów, a potem paserstwem ich części. Przystępcy mieli kraść auta w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Czternastu domniemyanych członków grupy zatrzymali w połowie listopada.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie garnizonu stołecznego i Radzyńa Podlaskiego, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zostało

zatrzymanych 12 osób, a kolejne dwie zostały doprowadzone na przesłuchanie z więzienia.

Prokuratura Krajowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, poinformowała nas w miniony piątek, że wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu radzyńskiego, ale śledczy nie ujawniają nawet imienia oraz pierwszej litery nazwiska podejrzanego. Wiemy tylko, że usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz cztery zarzuty tzw.

paserstwa umyślnego. Zdaniem śledczych chodziło o „mienie znacznej wartości”. - Sąd zastosował wobec mieszkańca pow. radzyńskiego tymczasowe aresztowanie (na trzy miesiące - aut.). Ze względu na dobro śledztwa, wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji - poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Z kolei policja dodaje, że podejrzani usłyszeli sumie 154

zarzuty kradzieży z włamaniem, z czego uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 zarzuty oszustwa oraz składania fałszywych zeznań i fałszywego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Do aresztu na 3 miesiące trafiło 11 osób, wobec dwóch został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe, a jedna osoba przebywa w więzieniu.

Mundurowi twierdzą, że procederem kierowały dwie osoby: 33-latek, który miał zajmować się paserstwem części i 34-latek, który miał być odpowiedzialny za kradzieże aut. Według funkcjonariuszy złodzieje wykorzystywali do kradzieży urządzenia, które pozwalały im włamywać się do samochodów głównie marek japońskich i koreańskich. Zatrzymani mogą mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży.

Grzegorz Rekiel

Parczew wygrał w sądzie ze Skarbem Państwa. Chodzi o kasę jeszcze z czasów Tuska

Ze Skarbem Państwa prawnomocnie wygrała w sądzie gm. Parczew. Zdanem Sądu Apelacyjnego w Lublinie dotacje, jakie przez 9 lat gmina otrzymywała na wykonywanie tzw. zadań zleconych, np. wydawanie dowodów osobistych, były niewystarczające. Na rachunek gminy trafiło już ponad 1,2 mln złotych.

Chodzi o lata 2005-2014 i wykonywane przez gminę tzw. zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. Chodzi o działalność urzędu stanu cywilnego, ewidencji ludności, kwestię wydawania dowodów osobistych oraz działalności gospodarczej. – Na realizację zadań otrzymywaliśmy z budżetu państwa dotacje celowe, powinny być one przyznawane w wysokości koniecznej do wykonywania tych zadań, realizowanych w imieniu i w interesie państwa – tłumaczy



Radny Łukasz Gołąb: Bez zmiany podejścia do finansowania zadań ze strony rządu w najbliższych latach budżety samorządu czeka katastrofa. Mam nadzieję, że orzeczenia sądów i ich konsekwencje będą impulsem do szybkich zmian.

Gmina Parczew: wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Zdanem urzędników - gmina otrzymywała zbyt mało pieniędzy, dlatego w październiku 2016 roku złożyła pozew przeciwko Skarbowi Państwa. – W przypadku niedotrzymania warunku przyznawania dotacji w wysokości koniecznej do realizacji zadań, przysługiwało nam prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami liczonymi tak, jak dla zaległości podatkowych – wyjaśnia Hawryluk. Pani sekretarz oceniła, że w 2015 roku (jesienią do władzy wrócił PiS) zasady prze-

kazywania oraz rozliczania dotacji, zmieniły się, dlatego pozew nie obejmował już tego, co wydarzyło się po 2014 r.

W lutym tego roku wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Lublinie, który zasądził od Skarbu Państwa na rzecz gminy ponad 760 tysięcy złotych wraz z odsetkami.

Państwo złożyło apelację od wyroku, która została oddalona kilka tygodni temu

– Oznacza to, że wygraliśmy postępowanie przed dwoma

instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł – tłumaczy Hawryluk i dodaje, że Skarb Państwa może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

Pieniądze, które trafiły na konto gminy, zostały już wprowadzone do budżetu,

a uchwałę w tej sprawie podjęli na ubiegłotygodniowej sesji parczewscy radni. Kwota ponad 1,2 mln zł stanowi ok. 1,5 proc. tegorocznych dochodów gm. Parczew, które po poprawkach wynoszą ok. 82,2 mln zł. Otrzymana suma nie jest zatem imponująca, ale można za nią odnowić odcinek gminnej drogi, np. niedawna przebudowa kilometrowego fragmentu jezdni w Pohulance kosztowała ok. 660 tysięcy złotych.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej podziękował burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu i pracownikom Urzędu Miejskiego za to, że wnieśli sprawę do sądu. – Ta odwaga przyniosła wymierny skutek, trzeba się upomnieć

o swoje, choć niewykluczone, że burmistrz będzie w Urzędzie Wojewódzkim, persona non grata – ocenił Naumiuk, choć trzeba pamiętać, że okres obejmujący pozew częściowo dotyczy rządów SLD (od początku 2005 r. do jesieni 2005 r.), następnie - pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (od jesieni 2005 r. do jesieni 2007 r.), a następnie rządów koalicji PO-PSL.

Precedens?

Z kolei Łukasz Gołąb, miejski radny ocenił w rozmowie z nami, że wygrany przez gm. Parczew proces, jest ważnym precedensem. – Jako samorządowiec jestem bardzo zadowolony z wygranej gminy Parczew w kwestii wypłaty różnicy między otrzymywaną przez gminę dotacją a realnymi wydatkami, ponoszonymi na wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych ustawami. Jeden z artykułów polskiej Konstytucji stanowi, że samorządom zapewnia

się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań – zauważył Gołąb.

Radny ocenił, że „w wyniku zmian przeprowadzanych w ostatnich latach, samorządy otrzymały do realizacji nowe zadania, a jednocześnie zmniejszono ich udział w dochodach”. – W gminie Parczew udział w podatku PIT jest (obecnie – aut.) porównywalny z 2019 r. (np. pierwsza stawka podatku dochodowego została obniżona do 12 proc., przez co mniej pieniędzy wraca do budżetu gminy – aut.), a otrzymywane dotacje i subwencje nie nadążają za rosnącymi kosztami podwyżek energii, płacy minimalnej czy usług – ocenił radny, choć ostatnich lat pozew nie obejmował.

Gołąb posłużył się przykładem tegorocznej subwencji oświatowej dla gminy, która wynosi ok. 13,9 mln zł, podczas gdy wydatki na oświatę przekroczyły już 29 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Harcistrz Tomasz Sych z Łukowa po raz trzeci Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

LUBLIN/ŁUKÓW

Wybory nowych władz lubelskiego harcerstwa odbyły się w sobotę 26 listopada w Sali Konferencyjnej Targów Lublin podczas 16. Zjazdu Chorągwi Lubelskiej ZHP.

W Zjeździe uczestniczyło prawie stu reprezentantów wszystkich środowisk harcerskich Lubelszczyzny. Podczas spotkania podsumowano mijającą kadencję, która nie była łatwa. Dwa lata pandemii, wojna na Ukrainie odcisnęły swoje piętno na działaniu drużyn harcerskich i kadrze organizacji. Mimo trudności ostatnie cztery lata przyniosły także wiele pozytywnych elementów – zwiększył się stan liczebny lubelskiego harcerstwa, powstał nowy Hufiec w Białej Podlaskiej, w 2021 roku Chorągiew Lubelska ZHP obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Odnaczenia za pracę

Zjazd był także okazją do podziękowania kadrze za trud



Nowe władze ZHP na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendant Chorągwi Lubelskiej hm. Tomasz Sych (czwarty od lewej), Skarbniczką Chorągwi – phm. Agnieszka Hojda i zastępcy komendanta: hm. Edward Nakonieczny, hm. Elżbieta Organista, phm. Angelika Karczmaz, phm. Małgorzata Gudek, phm. Paweł Kowalczyk i phm. Karol Gudka (fot. ZHP)

włożony w pracę z dziećmi i młodzieżą, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka wręczył nadane przez Prezydenta RP odznaczenia Państwowe. Hm. Edward Nakonieczny – zastępca komendanta chorągwi został odznaczony Srebrnym Krzyżem

Zasługi, hm. Dorota Woźniak – Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wręczono także odznaczenia i podziękowania harcerskie. Komendant Chorągwi hm. Tomasz Sych nadał Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu i Urzędowi Marszałkowskiemu Honorowe

Odnaki Przyjaciół Harcerstwa. Uczestników Zjazdu odwiedził Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Wicemarszałek Województwa Lubelskiego – Zbigniew Wojciechowski, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali rolę i zaangażowanie harce-

rzy w służbę w trakcie pandemii COVID-19 i w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Nowe władze

Zjazd dokonał także wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP po raz trzeci został wybrany hm. Tomasz Sych, **Skarbniczką Chorągwi** – phm. Agnieszka Hojda i **zastępcami komendanta** wybrano: hm. Edwarda Nakoniecznego, hm. Elżbietę Organistę, phm. Angelikę Karczmaz, phm. Małgorzatę Gudek, phm. Pawła Kowalczyka i phm. Karola Gudka.

Wybrano także pozostałe władze chorągwi.

Rada Chorągwi: hm. Michał Dymek – przewodniczący, hm. Mirosław Woźniak, phm. Małgorzata Pastusiak, pwd. Joanna Kulawczuk, pwd. Andrzej Rosiński, phm. Mateusz Sergiel, pwd. Marta Świderek, pwd. Joanna Wicha, hm. Anna Zabielska.

Komisja Rewizyjna: hm. Mirosław Socha – przewodniczący,

phm. Kamil Zdunek, hm. Bożena Wójcik, pwd. Anna Czernicka-Szpakowska, phm. Andrzej Bis, phm. Adrian Pysiewicz, hm. Mariusz Bartkowiak.

Sąd Harcerski Chorągwi: hm. Sylwia Mazurkiewicz – przewodnicząca, hm. Krystyna Adamczyk, hm. Katarzyna Poniatowska, hm. Elżbieta Drozd, hm. Jadwiga Kowalska, hm. Antoni Borkowski, hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży. Chorągiew Lubelska ZHP jest posiadającą osobowość prawną jednostką terenową ZHP obejmującą swym zasięgiem województwo lubelskie. Tworzy ją 9 hufców, w których działa ponad 130 drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Liczy prawie 3 000 członków.

red.

Ubezpieczyciel nie zgadza się z wyrokiem w sprawie odszkodowania dla Natalki

Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia złożyło apelację od wyroku w sprawie odszkodowania, jakie sąd przyznał 7-letniej dziewczynce Natalii Bławat, która po wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, straciła nogę.

Wypadek miał miejsce w maju 2017 r. Rozpędzony volkswagen prowadzony przez pijanego Krzysztofa M. uderzył z impetem w betonowy słup, który złamał się jak zapalka i przygnoił 2,5-letnią Natalię. Dziewczynka spędziła w szpitalu wiele miesięcy, od tego mo-

mentu przeszła kilka operacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem zdarzenia była amputacja lewej nogi od kolana w dół.

Sprawcę wypadku sąd skazał na pięć i pół roku pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasądził także poszkodowanej Natalce 20 tys. zł zadośćuczynienia.

W 2017 roku rodzice Natalki złożyli pozew przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał polisę sprawca wypadku. Rodzina dziewczynki domagała się zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz miesięcznych rent m.in. z tytułu zwiększonych wydatków.

Wyrok zapadł 18 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Sąd nakazał towarzystwu ubezpieczeniowemu wypłatę odszkodowania na rzecz Natalii w łącznej wysokości 1,5 mln zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty. Jako że firma wypłaciła już część pieniędzy w czasie trwania procesu, sąd zdecydował, że dziewczynce należy się jeszcze niespełna 1,2 mln zł. Zobowiązał także towarzystwo ubezpieczeniowe do wypłaty renty w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, począwszy od 1 czerwca 2018 roku.

Każda ze stron postępowania miała prawo do odwołania się od wyroku. I właśnie tego, zaraz po ogłoszeniu decyzji sądu najbardziej obawiali się rodzice Natalki i ich pełnomocnik.

Ubezpieczyciel miał czas do 28 listopada na złożenie apelacji (nadanie pisma na pocztę - przyp. red.).

- W dniu 1.12.2022 r. na Biuro Podawcze tut. Sądu wpłynęła apelacja pełnomocnika pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń - poinformowała nas w ubiegły piątek Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, firma ubezpieczeniowa uznała tylko część roszczeń.

To oznacza, że sprawa jeszcze się nie zakończyła i dalej będzie ją rozpatrywał sąd apelacyjny.

Marta Pietroni

Zgłosił, że zabił żonę, a ciało wrzucił do rzeki. Był pijany

Lubartów: Na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że „zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki”. Okazało się, że ni było żadnej zbrodni, a zgłaszający był pijany.

W niedzielę (27 listopada) w Lubartowie mieszkaniec mia-

sta zadzwonił na numer alarmowy z informacją, że zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki.

- Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Na miejscu zastali zgłaszającego 71-letniego mężczyznę, który znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Oświadczył policjantom, że właśnie

zabił swoją żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy do tego doszło, ani podać żadnych szczegółów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Policjanci po dokładnym sprawdzeniu miejsca nie znaleźli jednak żadnych śladów zbrodni. Próbowali dodzwonić się do kobiety, jednak ta w pierwszej chwili nie odbie-

rała telefonu. Skontaktowali się więc z jej synem.

Gdy policjanci w końcu dodzwonili się do rzekomej „ofiary”, kobieta powiedziała, że jest zdrowa i bezpieczna.

71-latek został poinformowany, że odpowie za bezpodstawne zgłoszenie interwencji. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1,5 tys. zł.

Joanna Niecko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który czyścił przewód kominowy w budynku. Spadł z dachu.

W poniedziałek (28 listopada) policjanci dostali zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednej z miejscowości w gminie Jabłoń miał miejsce wypadek.

- Wstępnie ustalili, że 45-letni mężczyzna podczas czyszczenia przewodu kominowego w budynku wielorodzinnym, gdzie posiadał własne mieszkanie, spadł z dachu z wysokości około 6,5 metra na chodnik. W wyniku obrażeń mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Sementiuk z KPP w Parczewie.



Joanna Niecko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Na miejscu zginęła 79-latka, a jej mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala

Do aresztu za wypadek w Sadłowicach

Puławski sąd aresztował 36-latka z gminy Janowiec na trzy najbliższe miesiące.



36-latek usłyszał trzy zarzuty. Sąd zdecydował o umieszczeniu go w areszcie na 3 miesiące

Śledczy wyjaśniają sprawę tragicznego wypadku, który wydarzył się w sobotę 26 listopada na drodze z Góry Puławskiej do Janowca w Sadłowicach. Kierowca BMW, najpierw wyprzedził poprzedzające go auto, a potem, zamiast wrócić na swój pas ruchu, kontynuował jazdę przeciwnym pasem. Wskutek czego na zakręcie doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem, którym podróżowało małżeństwo z Puław. 79-letnia kobieta zmarła na miejscu, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala. Kierowca BMW miał 2,7 promila. W dodatku ma zakaz

prowadzenia pojazdów wydany kilka lat temu przez sąd.

W poniedziałek (28 listopada) 36-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości.

36-latkowi grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Furiat spowodował kolizję i uszkodził trzy inne samochody

Pow. puławski: Pięć zarzutów usłyszał 30-letni mieszkaniec gminy Ryki. Mężczyzna w Gołębiu najpierw spowodował kolizję, a następnie uszkodził inne auta, wybił szybę w drzwiach domu i oknach piwnicy i znieważył policjantów.

gena Passata i uszkodził furtkę. Na drugiej posesji ofiarą jego ataków stał się Seat Alhambra, a na trzeciej 30-latek wybił szyby w drzwiach domu i w oknach piwnicznych. Wychodząc stamtąd, dźgnął w maskę Seata Ibiza, którym przejeżdżał akurat starszy mężczyzna.

Świadkowie jego poczynąń wezwali na miejsce policję. Oberwało się i stróżom prawa, bo rozwścieczony mieszkaniec powiatu ryckiego znieważył także funkcjonariuszy. Mężczyzna został aresztowany i usłyszał zarzuty. - Uszkodzenie pojazdów, uszkodzenie trzech samochodów na posesjach, uszkodzenie - wybiście szyby w budynku mieszkalnym, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i znieważenie funkcjonariuszy policji, którzy zostali wezwani na interwencję - wylicza Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Marta Pietroni

Zmarli w trakcie naprawy samochodu. Prawdopodobnie zatruli się tlenkiem węgla (Lublin)



Policja wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn - 41 i 63-latek w dzielnicy Zemborzyce w Lublinie. Zwłoki w warsztacie samochodowym znalazła kobieta, zaniepokojona tym, że nie ma kontaktu ze swoim partnerem. W pomieszczeniu pracował silnik jednego z naprawianych aut oraz ciała mężczyzn. Mężczyźni najprawdopodobniej zatruli się tlenkiem węgla.

Joanna Niecko

REG

Wierni i kapłani tłumnie pożegnali duchownego związanego z Lubartowem i Łęczną

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło



Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami



30 listopada ks. Marcin Modrzejewski skończyłby 33 lata

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisko. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Msza żałobna w intencji księdza Marcina odbyła się w niedzielę, 27 listopada o godz. 18 w kościele św. Barbary w Łęcznej, w którym duchowny służył przez ostatnie trzy lata.

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami. Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza sprawowali górnicy.

Mszy przewodniczył biskup pomocniczy senior Archidiecezji Lubelskiej, Mieczysław Cisko, który już we wstępie zwrócił się do pogrążonej w żałobie mamy zmarłego duchownego.

- Pamiętam przed 14 laty, kiedy przyszedł razem z synem do seminarium, kiedy on rozpoczął studia sześcioletnie, swoją drogę do kapłaństwa. Wiedziałem, że musiałaś się zmagać z decyzją syna, bo może ona pokrzyżowała twoje ludzkie, macierzyńskie plany, ale dzisiaj zmagasz się z tajemnicą jego śmierci - zaczął ksiądz biskup, który był przełożonym lubelskiego seminarium.



ks. Andrzej Lupa,
proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej
Nikt z nas nie przypuszczał, że nad ranem usłyszymy wieść, że to już jest koniec

Spełnił swoją misję

I dodał: - Tyle podobieństw jest w twojej sytuacji życiowej do Maryi, do której zwracaliśmy się pieśnią! Bolała, ale kiedy raz powiedziała Panu Bogu „fiat”, „niech się tak stanie”, była konsekwentna, bo rozumiała Boże plany wobec jej Syna. Dlatego Matka Boża niech będzie towarzyszką, umocnieniem, Orędowniczką i pociechą w kolejnych latach twego życia.

Później, już w kazaniu, ksiądz biskup opowiadał, jak zapamiętał księdza Marcina z czasów jego nauki w seminarium.

- Zawsze cichy, tak jakby nieśmiały, inteligentny, kulturalny, uczynny, z jasno wytyczonym planem swojego życia - wspominał bp Cisko.

- Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - dodał ksiądz biskup.

Wspominał też swoją rozmowę z górnikiem, którzy „chórem” mu opowiedzieli, jak okłaskiwali ks. Marcina po kazaniu, które wygłosił w łęczyńskiej świątyni 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny. I dodali, że śp. ks. Marcin „zawsze tak przemawiał”.

Nikt nie przypuszczał

Przypomnijmy, że ks. Modrzejewski zmarł nagle, w czwartek, 24 listopada nad ranem. Dzień wcześniej trafił na oddział intensywnej terapii łęczyńskiego szpitala. 30 listopada ks. Modrzejewski skończyłby dopiero 33 lata.

Ostatnie godziny życia duchownego na mszy żałobnej relacjonował proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej, ks. Andrzej Lupa.

- Razem z mamą przeżywalimy te bardzo trudne chwile, bo przyjechała w odwiedziny do księdza Marcina, spotkaliśmy się w domu razem, rozmawialiśmy jeszcze z księdzem Marcinem i ze sobą - zaczął ksiądz proboszcz.

- W pewnym momencie ja już poszedłem do siebie, a za chwilę stukanie do drzwi, mama [ks. Marcina] przybiegła i mówi: „właśnie wezwałam karetkę pogotowia, bo ksiądz Marcin zasnął”. Karetka pogotowia za chwilę przyjechała, rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło. Reanimacja trwała ponad 20 minut i okazało się, że serce wróciło. Wtedy ksiądz Marcin został zabrany do szpitala pod respirator i czekaliśmy na dalszą część, co będzie. Lekarz wtedy powiedział, że jest to



Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza Marcina sprawowali górnicy

czas bardzo trudny, czas doby wyjątkowo decydującej. Ale przecież to młody organizm, nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że nad ranem o godz. 6.30 usłyszymy wieść, że to już jest koniec - wspominał ks. Lupa, który dziękował Bogu za dobro, które parafia otrzymała od ks. Marcina.

Podziękowania

Za świadectwo życia ks. Modrzejewskiego w imieniu kapłanów z łęczyńskiego dekanatu dziękował Bogu ksiądz dziekan Stefan Misa.

Ksiądz Marcina z czasów jego młodości wspominał również ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie, który był nauczycielem zmarłego duchownego w gimnazjum i jednym z przełożonych w pierwszym wikariacie. Na mszy żałobnej obecni byli m.in. członkowie

wspólnoty „Miriam Brama Niebios” z Lubartowa, którą prowadził śp. ks. Modrzejewski.

Ponad trzy lata w Łęcznej

Ks. Marcin Modrzejewski święcenia otrzymał 7 czerwca 2014 r. w Lublinie. W latach 2014-2019 był wikariuszem w Parafii św. Anny w Lubartowie, a z dniem 1 lipca został skierowany do Parafii św. Barbary w Łęcznej, gdzie również pełnił funkcję wikariusza.

W Łęcznej był opiekunem Rejonu III, odpowiadał za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, prowadził katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, pełnił opiekę duszpasterską nad wspólnotą Szkoły Modlitwy. Uczyl katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej.

Był członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, koordynatorem ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” duszpasterzem w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Msza pogrzebowa odbyła się w Lublinie

Msza pogrzebowa ks. Marcina odbyła się we wtorek, 29 listopada. Przewodniczył jej arcybiskup Stanisław Budzik.

Zgodnie z życzeniem śp. duchownego wyrażonym w testamentie spisanim na początku kapłańskiej posługi msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Michała Archaniola w Lublinie, czyli tym samym, w którym ks. Marcin przyjmował sakramenty, pełnił posługę ministranta i lektora, a także przyjął święcenia diakonatu.

Kamil Kulig

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent” nie zmieniają Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk-Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

■ Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent” to bardziej talent, czy ciężka praca?

Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstkę i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

■ Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka”.

(Śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

■ Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?

A to bywa różne. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent”. Wszedł do pokonu i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie

godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

■ I gra w domu? Oczywiście.

■ Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?

Szczęśliwie mieszkamy w domku jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

■ Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent”?

To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent”. Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

■ Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta? Nie.

■ 300 tysięcy złotych już wpłynęło?

Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmieniają kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradziłibyśmy sobie.



Miłosz Bachonko z rodzicami



Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

■ Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?

Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

■ Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent”?

Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

■ Ile?!

Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja

na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

■ Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.

(Śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

■ To słucham z uwagą. Jakie?

Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

■ A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?

Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej

rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

■ Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?

Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórki”. Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

■ Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...

(Śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoiła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

■ Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?

To oczywiście sprawa męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

■ Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?

Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

■ Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?

(Śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

■ Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów? Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

■ Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.

Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc wybieramy trochę, ale też staraliśmy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

■ Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.

Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki” i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

■ A może Miłosza połączyć z zespołem „Rokiczanka”?

Nie, nie. Nie da się.

■ Dlaczego?

To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

■ Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.

Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowo wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Tomasz Zalewa
REG

Fryzjerska gala na czerwonym dywanie

Parczew: W konkursie fryzjerskim w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wystartowali uczniowie ze wszystkich klas fryzjerskich. Do rywalizacji o nagrody i dyplomy przystąpiło łącznie 13 drużyn.

Jedynym ograniczeniem była wyobraźnia i, jak to jest na wszystkich zawodach, czas. Na wykonanie zadania uczestnicy mieli 120 minut.

Nakład środków i talentu był ogromny, modele z wielką cierpliwością wytrzymywali nie tylko zabiegi fryzjerów, ale także makijażystów. Dopełnieniem wszystkiego były stylizacje modowe, podkreślające fryzurę, no i oczywiście pasujące do tematyki konkursu, czyli czerwonego dywanu inspirowane kreacjami gwiazd kina i telewizji. Stylizacje oceniało pięciosobowe jury, komisja zwracała uwagę nie tylko na samą fryzurę, ale również na makijaż i strój.

- Ciężko było na początku wyłonić jakiegoś faworyta - mówi Marceli Drożdżyk, przewodniczący komisji, fryzjer brązowy medalista Mistrzostw Świata z Paryża. Jednak z biegiem czasu, wraz ze wprowadzanymi zmianami w makijażu, stroju czy fryzurze, nasze typy się zmieniały. Nie byliśmy jednogłośni, jednak doszliśmy do porozumienia, wyłoniiliśmy zwycięzców. Nie było to łatwe zadanie. Widać po uczestnikach ogromne zaangażowanie w każdy detal stylizacji. Zachęcam do udziału w konkursach na wyższym szczeblu, bo zauważyłem



Pozowanie na ścianie to ostatni i najprzyjemniejszy element gali

II Miejsce zajęli:

Marcelina Małagocka - fryzjer, Weronika Wołowik - modelka, Maja Syryjczyk - stylizacja i Nikola Kostrzewicz - makijaż

III miejsce zajęli:

Natalia Sobieszek - fryzjer, Wiktoria Koszko - modelka, Agata Karpiuk - stylizacja, Magdalena Grzechuła - makijaż

Wyróżnienia otrzymali:

Wojciech Olszewski - w kategorii model Aleksandra Skowron - w kategorii stylizacja Sara Tkaczyk - w kategorii Makijaż Oliwia Michaluk - w kategorii makijaż Katarzyna Łodej - w kategorii fryzura



Zdobywami I miejsca zostali: Marika Bójko - fryzjer, Monika Abraczewska - modelka, Ewelina Adamczyk - stylizacja, Weronika Grzegorzczak - makijaż



Komisji w składzie: Maja Błażewicz, Paulina Bortniczuk, Małgorzata Krajnowska i Iwona Welik przewodniczył Marceli Drożdżyk. Jury to byli absolwenci szkoły pracujący w zawodzie fryzjerskim, którzy tym razem usiedli po drugiej stronie stołu i oceniali pracę swoich młodszych kolegów i koleżanek

Dla uczestników konkursu to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim sprawdzian umiejętności praktycznych, pracy w zespole i pod presją czasu.

Gałę zakończyła prezentacja na czerwonym dywanie wszystkich konkursowych stylizacji.

ema



Było pięknie i z klasą. III miejsce zdobył zespół Wiktorii Koszko - modelka



Wyróżnienie w kategorii stylizacja: Aleksandra Skowron, modelka: Kornelia Skowron. Wyróżnienie w kategorii fryzura: Katarzyna Łodej, modelka: Kornelia Skowron



Wyróżnienie w kategorii model: Wojciech Olszewski

Złóż życzenia bliskim, wygraj dla nich upominki pod choinkę

Zrób bliskim, znajomym, przyjaciółom niespodziankę. Złóż im świąteczne życzenia na łamach Wspólnoty. Do tych najpiękniejszych my dołączymy prezent pod choinkę.

Życzenia możesz przynieść lub przysłać do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) lub wysłać mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl.

Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- Imię i nazwisko adresata życzeń, możesz dołączyć też zdjęcie
- Treść życzeń
- Imię i nazwisko osoby składającej życzenia
- Adres, na który mamy wysłać upominki (tylko do wiadomości redakcji)



Na Wasze życzenia czekamy do 15 grudnia
Szczegółowy regulamin konkursu znajdziesz na 24wspolnota.pl

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU



Hania z Białej Podlaskiej,
ur. 1 grudnia, 3,32 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Siostra: Maja (6 lat)



Melisa Mitrus, Annobór, gm. Lubartów
ur. 1 grudnia, g. 21:28, 3,80 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Michał



Antoni Zadurski, Kamienowola, gm. Ostrówek
ur. 29 listopada, g. 11:26, 4,53 kg, 61 cm
Rodzice: Milena i Daniel

ms

Dla Barbary Łukasiewicz

Dla Barbary Łukasiewicz z Kłębowa
Z okazji Twoich imienin
szczerze i serdecznie życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.

Życzy

Przewodnicząca PZERiI koło nr 4 w Ulanie Majoracie

Wincenty Jezierski (1735-1816) - wybitny duchowny spod Łukowa, budowniczy kościoła w Kocku

Gdyby nie martwy koń, historia potoczyłaby się inaczej...

W 1735 r. w ziemi łukowskiej przyszedł na świat Wincenty Jezierski. Był młodszym bratem Jacka, późniejszego kasztelana łukowskiego, rzutkiego przedsiębiorcy, polityka i publicysty czasów stanisławowskich. Mimo, że Wincentemu daleko do sławy brata, można śmiało powiedzieć, że na Lubelszczyźnie osiągnął wiele: zbudował dwa kościoły, a dzięki swojej uczciwości i pracowitości pełnił ważne funkcje kościelne. I pomyśleć, że jego historia potoczyłaby się inaczej... gdyby nie padł mu koń.

Młodość Wincentego była związana z ziemią łukowską: to tutaj wychowywał się w rodzinnych dobrach w Sarnowie i okolicach. Jego rodzicami byli Ludwik Jezierski, komornik ziemski i Wiktoria Stoińska. Po zakończeniu edukacji w łukowskiej Szkole Pijarów, Wincenty, który „uprzedzał wszystkich swoją pilnością” rozpoczął pracę jako komornik ziemski. Była to lokalna rola w ramach sądownictwa ziemskiego polegająca m.in. na rozstrzyganiu różnych sporów. Podobno już wtedy dało się zauważyć szlachetny charakter naszego bohatera, który „był wzorem skromności i dobrych obyczajów”.

Potwierdzać to miała sprawa, dzięki której o Wincentym zrobiło się głośno.

Grzywna dla kłótliwego brata

Pewnego razu w rodzinnych stronach Wincentego toczył się sąsiedzki spór o nieprawne oderwanie gruntu od majątku (tzw. „awuls”). Byłaby to typowa sprawa - wszak nasza ziemia słynęła z niezliczonych sporów sąsiedzkich - jednak w tym przypadku jedną ze stron był nie kto inny jak Jacek Jezierski - przyszły kasztelan - wówczas jeszcze „tylko” miecznik łukowski, niemniej postać mająca już pewne wpływy w naszej ziemi. Mimo ewidentnego konfliktu interesów, sprawę miał rozstrzygnąć brat Jacka - Wincenty. Ku zdziwieniu wszystkich, po kondensacji, czyli zjechaniu się sądu na sporny grunt i rozpatrzeniu sprawy, młody komornik przyznał rację stronie przeciwnej - ubogiemu szlachcicowi i ukarał swojego



W parafii św. Jakuba w Głusku kościele przechowywany jest zabytkowy portret ks. Wincentego Jezierskiego. Za jego udostępnienie dziękuję ks. proboszczowi Zbigniewowi Petrzeli



Akwarela Zygmunta Vogla przedstawiająca kościół w Kocku w takim kształcie, jaki uzyskał po remoncie dokonanym przez księżną Annę Jabłonowską i proboszcza Wincentego Jezierskiego w końcu XVIII wieku

Skoro koń padł w drodze do wybranki, ewidentny to znak, że trzeba księdzem zostać...

możnego brata Jacka grzywną. Wydarzenie to sprawiło, że o Wincentego ubiegano się „nie tylko w ziemi łukowskiej, ale i z innych województw”, a „czyste sumienie i niewymaganie nagród zrównały go w tak młodym wieku z mężami najgodniejszymi”.

Martwy koń i zmiana planów

Dopełnieniem obiecującej kariery Wincentego miał być związek małżeński. Wybór padł na pannę Eufrozę Karską. Mający 24 lata Wincenty postanowił „uskutecznić zamiary” i wybrał

się w podróż do swej wybranki. Niestety, w drodze do niej jego koń zasłabł i zdechł. Nasz bohater przejął się tym i „biorąc to za zły prognostyk, zamiast do domu panny udał się prosto do Krakowa, nikomu nic nie mówiący i wszedł do seminarium”.

Nie wiadomo czy panna Karska długo rozpacziała po tej nagłej zmianie planów, wiemy natomiast, że została później

Jak dalece mogą różnić się dwa bracia?

Kilka razy pisaliśmy w tym miejscu o postaci brata księdza Wincentego, kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego. Nie ujmując nic zaradności wielbego (bo np. udzielanie indultów ułatwiających zawarcie małżeństwa już i wtedy było to niesłychanie wręcz dochodowe zajęcie...) Jacek, pragnął wyprowadzić rodzinę na wyższy poziom społeczny (był znaczącą osobą i kasztelanem, ale jednak, mimo wszystko, łukowskim...). Na niczym spełzły jego starania o skoligację się z Radziwiłłami i Rzewuskimi, więc oprócz kariery politycznej, dzięki przyrodzonej rzutkości, wziął się za zarabianie pieniędzy. Oprócz manufaktur i innych dochodowych działań, brał się też za inicjatywy kontrowersyjne. Szeroko słynęła jego warszawska inwestycja w postaci publicznych łaźni. Wbrew nazwie był to po prostu wysokiej jakości dom schadzek, w którym radośnie lupanarzyli zarówno pobożni mieszczanie, jak i jego koledzy z ław poselskich, elita, dobywającego się akurat w stolicy, Sejmu Wielkiego.

(Zbigniew Smółko)

Bardzo ciekawych informacji o Wincentym dostarczają nam „Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816”. Znajdziemy tam dedykowaną notkę biograficzną o Wincentym, którą cytuję, napisaną przez autora na wieść o śmierci Jezierskiego w styczniu 1816 r.

75% - kosztów budowy kościoła w Kocku pokryła księżna
25% - z własnej kiesy wysupłał proboszcz

żoną Antoniego Skórzewskiego, sędziego chełmskiego, dziedzica Syczyna i Busówna.

Zamiast żony kościelna kariera

Wincenty natomiast rozpoczął karierę w strukturach kościelnych. I to nie było jakąś. Już w 1761 r. został wyświęcony na kapłana, zostając następnie prebendarzem, czyli zarządzającym majątkiem kościelnym w Czchowie w Małopolsce. „Talenty jego i ścisłe zachowanie obowiązków swego stanu powołały go wkrótce na wyższe stopnie”, dlatego już w 1763 r. został scholastykiem katedralnym kamienieckim. Rok później uzyskał swoją pierwszą parafię i został proboszczem w miasteczku Skalat na Podolu, jednocześnie zostając deputatem do Trybunału Lubelskiego. Pobyt na Podolu nie trwał długo, ponieważ już w 1767 r. dzięki wsparciu swojego stryja - Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego - otrzymał aż dwa probostwa w rodzinnych stronach: w Kocku i Abramowicach pod Lublinem. Co ciekawe, wiemy o tym, że na probostwo abramowickie Jezierskiego wprowadzał oficjal-

nie słynny biskup krakowski Kajetan Ignacy Sołtyk. Działo się to 30 września 1767 r., a więc dwa tygodnie przed słynnym porwaniem biskupa podczas sejmiku repninowskiego i wywiezieniem go przez Rosjan do Kaługi.

Sprawny zarządcą w Kocku

Gdy w lipcu 1777 r. silna wichura uszkodziła kocką świątynię, właścicielka miasta, księżna Anna Jabłonowska „pani na Siemiatyczach i Kocku”, sprawna administratorka swoich dóbr postanowiła wybudować nowy kościół przy współpracy z proboszczem. Budowa trwała w latach 1778-1782 i pochłonęła ok. 16 tys. złotych z czego 75 proc. kosztów pokryła księżna, a 25 proc. proboszcz Jezierski, który 26 lipca 1779 r. położył kamień węgielny razem z główną fundatorką. Księżna Jabłonowska podobno ceniła sobie rady i wsparcie ze strony Wincentego, a mieszkańcy miasta zamiast długotrwałych procesów sądowych wybierać mieli mediację swojego proboszcza, dzięki czemu „odchodzili pojednani, pełni czułości radosnej dla tego ziemskiego anioła pokoju”.

cdn.

Paweł Jezierski
REG

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. III)

Ostatnia walka generała watażki

Przyszedł do Polski na czele 8-tysięcznego oddziału złożonego z najgorszych obwiesi Europy Środkowo-Wschodniej. Dezerterów, zabijaków i najemników ze wszystkich możliwych armii łączyło uwielbienie dla wodza, którego nazywali Baćką. A on marzył tylko o jednym: bić bolszewików. Okazję w sierpniu 1920 roku znalazł nad Wieprzem i Bugiem.

Około 10 sierpnia 1920 w okolicach Lubartowa żadna kura, butelka, żydowski zwłaszcza kupiec ani dziewczucha nie mogli czuć się bezpiecznie: jednocześnie w okolicach miasta stacjonowały dwa otoczone sławą największych zawiadków i awanturników oddziały: polska kawaleria majora Feliksa Jaworskiego i wielonarodowa Armia Sprzymierzona generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Największe powody do przerażenia mieli jednak bolszewicy. Jaworski za kilka dni pogoni swołocz w kierunku na Kock - Radzyń - Kąkolewnicę, bałachowcy zaś wyprowadzą doskonałe uderzenie spod Dratowa na Puchaczów a potem wzdłuż Bugu...

Zdradzony sojusznik

W kolejnych tygodniach robił to, co umiał doskonale: gryzł bolszewików, atakował ich frontalnie i na tyłach, wieszał i rozstrzeliwał komisarzy ludowych i złodziei, prostych żołdatów najczęściej włączając do swojego oddziału. Zawarte jesienią zawieszeni broni było dla niego klęską. Miał pełne prawo czuć się oszukany. W pierwszym odruchu poszedł walczyć dalej: uderzył na Rzeczyce i Mozyrz, w tym drugim mieście ogłosił nawet powstanie niepodległej Białorusi (wcześniej uczestniczył w zbliżonym akcie dotyczącym Estonii), jednak nie był w stanie wypełnić tego treścią. Po kilku dniach bałachowcy musieli wycofać się do Polski. Oddział został przymusowo rozformowany.

Przyczajony tygrys

W czasach pokoju generał i jego ludzie nie odnajdywali się najlepiej. Bracia Bałachowiczowie założyli w Białowieży firmę zajmującą się wyrębem lasu i handlem drewnem. Prosperowała zupełnie nieźle, acz szefowie zajmowali się także dalej tym, czym żyli całe życie. Swoich dawnych żołnierzy trzymali blisko siebie, zatrudniali ich do rozmaitych prac, chronili w razie (nader częstych) kłopotów



Mimo że jego estoński ani osiągnięty w „białej” armii Judenicha stopień generała nie był oficjalnie uznawany przez Wojsko Polskie, nikt nie protestował, kiedy nosił się w polskim uniformie generała brygady

prawnych. W jakiś, nie do końca klarowny sposób, utrzymywali relacje zarówno z polskim rządem jak i emigracją białoruską. Sowieci ze wszystkich sił starali się uderzać

w to środowisko: w 1924 w zamachu zginął brat Stanisława, pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz, przy czym wszystko wskazuje, że faktycznie ofiarą miał być generał.

Czarna legenda Bułak-Bałachowicza

W literaturze mnóstwo jest opisów aktów regularnego, bandytyzmu, jakiego dopuszczają się mieli żołnierze Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. Ofiarami mieli być głównie Żydzi. Stanisław Lis-Błoński, oficer łącznikowy i późniejszy kronikarz oddziału, próbuje ich chociaż częściowo wybielić, sugerując, że mogło dochodzić do żołnierskich przyfrontowych ekscesów jednak nie były one regulą. Po wojnie w Sejmie Lewica i partie żydowskie kilka razy domagały się osądzenia Bałachowicza, on sam zresztą też chciał się w ten sposób uwolnić od oskarżeń, nigdy jednak do niczego takiego nie doszło.

Generał (późniejszy marszałek) Tuchaczewski: Gen. S. Bałachowicz dał dużo korzyści zwyciężskim Polsce nad bolszewikami, a bolszewikom zadał dużo bolesnych ran

Powrót żołnierza

Kiedy wybuchła wojna, generał zareagował w jedyny możliwy dla siebie sposób. Kiedy Niemcy podchodzili pod Warszawę, zgłosił się do dowództwa obrony miasta z gotowym do walki oddziałem. W ciągu kilku dni wystawił niemal 2000 bagnietów i szabel, w dużej części weteranów 1920 roku. Nie wiadomo do końca skąd wytrzasnął jakichś chętnych do wojowania Czechów, w oddziale był nawet Murzyn! Dokonywali cudów: przetrucili przez Wisłę most z dętek (!), szarżowali,

podchodzili, planowali szturm klasztoru na Bielanych... Nawet po kapitulacji szybko zawiązali organizację konspiracyjną.

Nie są do końca jasne okoliczności śmierci generała. Podczas próby zatrzymania 10 maja 1940 przez silny, ewidentnie dobrze przygotowany, oddział hitlerowców podjął próbę obrony i został zastrzelony. Wiele wskazuje jednak na to, że za całą operacją stał nie tylko niemiecki, ale również sowiecki wywiad, który nigdy nie odpuścił sobie ścigania swojego śmiertelnego wroga.

Zbigniew Smółko

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. II)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

Poprosiliśmy trzy tygodnie temu naszych Czytelników o nadesłanie informacji o dawnych zwyczajach związanych z pogrzebem. Najbardziej interesował nas, zanikający już obyczaj, zbierania się całej społeczności (gdyż dotyczyło to najbardziej wsi) przy trumnie i wspólnych śpiewów modlitewnych.

Nie zawiedliśmy się i otrzymaliśmy w różnej formie szereg ciekawych relacji, z których część opublikowaliśmy tydzień temu.

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych, na chwilę cofniemy się w czasie. Dużo informacji podaje Oskar Kolberg w swoich zapiskach poświęconych Chełmszczyźnie (która w jego rozumieniu obejmowała też m.in. dzisiejsze powiaty bialski, parczewski, radzyński a nawet w kierunku Łukowa, Lubartowa i Siedlec) oraz Lubelszczyźnie. Cóż zanotował wielki polski etnograf?Cała wieś przychodziła żegnać

Zapiski z okolic Kodnia i Terepola: Podczas gdy umarły leży na

ławie w domu, odwiedzają ciało ludzie z całej wsi, odmawiając pacierze za jego duszę, po ukończeniu których dostają po małym kieliszku wódki. Zwyczaj ten ustaje z powodu podrożenia wódki. W innych okolicach jest zwyczaj, że zaraz po zrobieniu trumny wkładają w nią umarłego i wynoszą do sieni, a w izbie sprawiają ucztę („umerły”) w połączeniu z pobożnymi śpiewami. Wśród drobnej, zagonowej szlachty zamieszkałej we wsiach Tucza, Huszcza i Wiski takie znów spotykamy zwyczaje. Gdy umrze zamożny gospodarz, który wymówił sobie u dzieci wobec świadków, aby po śmierci nie był chowany aż dopiero trzeciego dnia, wtedy schodzą się do jego domu z całej wsi piśmienni (tj. umiejący czytać i śpiewać), wynoszą umarłego z trumną do sieni a sami zajmują miejsce na ławach około stołu i rozpoczynają modły i pieśni (potem daje Kolberg opis potężnej, trzydniowej uczty, przy której zmieniają się tylko biesiadnicy).

Oczywiście treść i forma wiejskich modłów na północno-wschodniej Lubelszczyźnie pamiętanych przez Kolberga była



Doniosłą rolę w rytuale pogrzebu odgrywał krzyż stojący na końcu wsi. Jeżeli w danej miejscowości nie było świątyni, społeczność odprowadzała do niego trumnę. Zdjęcie z Derewicznej (pow. radzyński)

Jeżeli chcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, wiedzą i refleksjami prosimy o telefon na nr 502 037 695 albo e-mail na adres: zbynieks@op.pl

w większości wypadków zupełnie inna niż obecnie. Powód był oczywisty: ludność wiejska była przeważnie obrządku albo unickiego albo prawosławnego i na co dzień mówiła do siebie mową „tutejszą”.

Posiłek dla zmarłego

Jak się wydaje dość podobnie było na środkowej Lubelszczyźnie: W czasie, gdy ciało leży jeszcze w domu, przychodzą w odwiedziny krewni i znajomi nieboszczyka.

Już wówczas beczka gorzałki i dnuga piwa jest przygotowaną a każdy z odwiedzających spełnia parę kieliszków bądź szklanek trunku. Gdy się wieczorem rozejdą, gospodarz w domu pozostawia zawsze na stole jeden jeszcze pełny kieliszek gorzałki albo szklanę piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka. Czynią to i na drugą noc, i w ogóle dopóki ciało zmarłego nie zostanie pochowanym.

Ciało na widoku, wszyscy przy trumnie

Dzisiaj wszystkie sprawy związane z umieraniem przeżywa się w sposób o wiele bardziej dyskretny: nawet jeśli sam zgon ma miejsce poza szpitalem, to najczęściej ciało szybko zabierane jest albo przez służby medyczne albo przez wyspecjalizowaną firmę. Jeszcze niedawno i umierało się w domu i w domu było żegnany przez bliskich. Relacja p. Moniki Sławińskiej, córki organisty z kościoła w Sławatyczach nad Bugiem, opublikowana w „Gadkach z Chatki” w 2013 roku:

Zwyczajowo rodzina wystawia

ciało zmarłego na widok publiczny. Trumnę z ciałem umieszcza się w dużym pokoju, wokół znajdują się kwiaty i płonące świece. Każdy ze znajomych może przyjść i pożegnać się ze zmarłym. Jest to jedna z części procesu wykluczania go ze społeczności. Przed zamknięciem trumny każdy całuje nieboszczyka w rękę na pożegnanie. W gminie Sławatycze funkcjonuje tradycja modlitewnego czuwania przy zmarłym. Obrzęd ten nazywany jest potocznie „rózańcem”. Zwykle odbywa się wieczorem, przed dniem pogrzebu, może trwać nawet do trzech godzin. Zapraszani są na niego sąsiedzi, przyjaciele i dalsza rodzina (jeżeli rodzina jest z daleka, przyjeżdża zwykle na sam pogrzeb). Na obrzęd różańca składają się różne modlitwy, lamentacje, koronki, tajemnice różańca, litanie (większość śpiewana) oraz charakterystyczne pieśni. Celem takiego obrzędu jest pożegnanie rodziny ze zmarłym, pogodzenie się ze śmiercią i wzbudzenie w załobnikach ufności o szczęśliwy los duszy po śmierci ciała.

cdn.

Zbigniew Smółko

SPORT Był świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną

Mierzejewski w Katarze. Wyklęczał awans. Jego pracę oglądają miliony widzów!

Robert Mierzejewski dosyć często przyjeżdża do Lubartowa, gdzie ma rodzinę. Pracuje w ekipie realizacyjnej Telewizji Polskiej. Obecnie przebywa w Katarze, gdzie gra reprezentacja Polski. Jak mówi, ceny w kraju są bardzo zróżnicowane, a paliwo bardzo tanie.

Tankuje za dwa-trzy chleby

- Benzyna kosztuje 2,60 zł. Dla porównania bagietka kosztuje 2 zł, ale chleby czy lody to wydatek nawet 60 zł. Śmiałyśmy się z chłopakami, że tankujemy do pełna za dwa-trzy chleby. Paliwo kosztuje praktycznie tyle samo, co woda w sklepie. Ogólnie produkty importowane są droższe. Owoc z Włoch kosztuje 60 zł za kilogram, ale ten sam na przykład z Iranu kosztuje 5 zł - mówi Robert Mierzejewski.

Wraca po finale

Ostrołęczanin na mistrzostwa przyjechał wraz z ekipą jako jedna z pierwszych z całego świata. - Byliśmy na miejscu na tydzień przed rozpoczęciem. Wiązało się to z dokumentacją stadionów, kwestiami technicznymi. Wracam dopiero 20 grudnia, czyli po finale. Pozdrawiam koleżankę z Lubartowa Różę oraz jej dwie córki: Lilę i Polę - dodaje.

Wygodnie i smacznie

Jak mówi, lot do Kataru był bardzo miły i krótki. Leciał pięć i pół godziny. - Cztery dni wcześniej wróciłem z Teksasu, gdzie podróż trwała nieco ponad pół dnia, więc ten na mistrzostwa minął w mgnieniu oka. W związku z tym, że lecieliśmy kilka dni przed mistrzostwami, na pokładzie nie było kibiców. Katarskie linie lotnicze należą do światowej czołówki, więc było wygodnie, smacznie. Do wyboru było chyba z dziesięć różnych kuchni z całego świata. Obok mnie siedziała dziewczyna, która leciała na wakacje na Bali, zaś niedaleko był człowiek mieszkający w Melbourne oraz biznesmen lecący do Wietnamu. To pokazuje, że dużo osób, które leciały razem z nami traktują Dohę jako przesiadkę - mówi.

Aż do finału

Robert obejrzał wszystkie mecze białoczerwonych. Ponadto



Nie każdy może spotkać się z legendą reprezentacji Francji - Thierry Henrym

był na spotkaniach: Ekwador - Katar, Anglia - USA, Hiszpania - Niemcy, Brazylia - Serbia, Hiszpania - Kostaryka, USA - Iran. - Kolejne przede mną. W fazie pucharowej będę chciał być na jednym meczu dziennie i tak aż do finału - dodaje.

Starają się jak mogą

Mierzejewski przyznaje, że w Katarze jest super atmosfera. - Ogólnie jest bardzo miło. Katarczyści zaczepiają nas i pytają się, czy nam się podoba. Widać, że bardzo im zależy na pozytywnym przekazie w świat. Starają się, robią, co mogą. Do tej pory nie spotkałem się z negatywną sytuacją - mówi.

Wymodlił awans

42-latek mecz z Argentyną spędził na...kolanach. - Na mecz Polaków mieliśmy platformę dziennikarską, w której było dużo lepsze miejsce niż siedzące na stadionie, praktycznie przy samym boisku, więc wolałem zostać tam i oglądać z platformy niż siedzieć i być dalej, więc mecz z Argentyną... przekleczałem przy bandzie reklamowej - śmieje się.

Ludzie z Lubartowa

Robert podczas ostatniego meczu pojawił się na stadionie z flagą. - Pomysł był dosyć spontaniczny. Kolega z amerykańskiej NBC załatwił mi farbę, ale ja na przyszłość chcę wydrukować piękną dużą flagę z napisem Ostrołęka i wieszać na imprezach. Pamiętam kiedyś, jak na pucharze w skokach narciarskich w Planicy na Słowe-

nii zobaczyłem w tłumie dużą flagę Ostrołęki. Pokazywałem ją. Pamiętam, jak kiedyś po finale mistrzostw świata w Turynie, gdy Polacy zdobyli mistrzostwo w siatkówce, spotkałem kibiców z Ostrołęki z flagą. Od razu zaciągnąłem ich przed kamery. Lubię spotykać przedstawicieli naszego miasta gdzieś w świecie. Kiedyś również spotkałem ludzi z Lubartowa. Musiałem podejść do nich i porozmawiać. Takie lokalne przywiązanie - dodaje.

Jest na najważniejszych imprezach

Mistrzostwa w Katarze są kolejną ważną imprezą w tym roku, na której był Mierzejewski. - Latam kilka razy w roku między innymi na różne wydarzenia sportowe, tworząc relacje na antenie telewizji. Ten rok rozpocząłem od konkursu czterech skoczni w Niemczech i Austrii i Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, gdzie byłem trzy tygodnie. Dane mi było uczestniczyć w Wimbledonie z Igą Świątek na korcie. W lipcu byłem na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce w Oregonie, USA a później na tournée FC Barcelony po Stanach Zjednoczonych. Byłem świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną. Sierpień to czas pracy podczas mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Monachium. Obserwowałem wygraną Igi Świątek podczas US Open w Nowym Jorku. Później widziałem dwa mecze Barcelony z Bayernem Monachium. Przed mistrzostwami w Katarze był jeszcze WTA Finals w Texasie, znów z Igą Świątek. Teraz mistrzostwa w Ka-

tarze. Wracam do Polski dopiero po finale. Święta Bożego Narodzenia spędzę w Ostrołęce i po nich tradycyjnie przeniosę się do Niemiec i Austrii, na konkurs czterech skoczni - wymienia.

Jego obraz oglądają miliony

42-latek bardzo lubi swoją pracę. - Gdybym jej nie lubił, to bym się męczył. Największą przyjemność z pracy daje mi fakt, że to, co robię, oglądają miliony Polaków. Jeśli mecz przed telewizorem ogląda 14 milionów rodaków, a ja jestem na stadionie i widzę to na żywo, to są ogromne emocje. Wiele razy sam sobie zdaję sprawę, że jestem w historycznym miejscu, w historycznej chwili, którą kiedyś będę mógł opowiadać - przyznaje.

Spotyka gwiazdy

Robert bardzo często spotyka gwiazdy sportu. - Praca przy reprezentacji Polski to dzień jak o co dzień. - Spędziłem z nimi dwa tygodnie zgrupowania w Arłamowie. Jestem na większości meczów kadry. Znam się z komentatorami, do niedawna piłkarzami reprezentacji: Sebastianem Miłą, Tomaszem Rząsą czy Marcinem Żewłakowem. Dużą frajdą jest możliwość spotkania ze światowymi gwiazdami: Alessandro Del Piero czy Ikerem Casillasa, Luki Modricia. Ostatnio mogłem porozmawiać z Thierry Henrym. Klasa zawodnik. Rozmawiasz z facetem, którego podziwiałeś przed telewizorem przez wiele lat - dodaje.

Kamera zamarzała

Mierzejewski do końca życia będzie wspominał wyjazd na Olimpiadę. - To był wyjazd do Chin. Przez całą sytuację związaną z koronawirusem byliśmy codziennie testowani. Miałem 21 wymazów. Co chwilę każdy drżał, aby nie wyszedł pozytywny wynik. Nikt nie chciał trafić do chińskiej izolacji. Byliśmy zamknięci w ośrodkach pod granicą z Mongolią. Nie mieliśmy możliwości wyjścia z obiektu. Autobus zabierał na dworzec. Specjalnym pociągami jechaliśmy do Pekinu. Był bardzo szybki, bo osiągał nawet 350 km/h. No i mróz. W czasie skoków narciarskich było -30 stopni! Kamera zamarzała, odmawiała posłuszeństwa - kończy.

Polska wylatuje z Kataru. Jak ocenisz postawę naszych?

Reprezentacja Polski zakończyła udział w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Podopieczni Czesława Michniewicza ulegli 1:3 Francji w 1/8 finału zmagani rozgrywanych w Katarze. Jak ocenisz grę białoczerwonych. Spodziewałeś się/spodziewałaś się więcej po ekipie Wojciecha Szczęsnego i spółki?

Francja objęła prowadzenia za sprawą Oliviera Giroud, a po przebraniu dwa trafienia zdobył Kylian Mbappé. Honorowego gola dla „białoczerwonych” zdobył z rzutu karnego Robert Lewandowski.



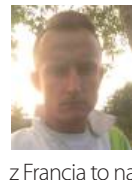
Jakub Niewęglowski, zawodnik Lewartu Lubartów Po niezłym meczu

Na pewno mieliśmy dużo szczęścia, wychodząc z grupy. W pierwszych meczach styl gry był naprawdę słaby. W ostatnim spotkaniu Polacy pokazali jednak charakter i wolę walki. Niestety zakończyli mistrzostwa, przegrywając z Francją po niezłym meczu.



Adrian Wnuk, kapitan Podlasia Biała Podl. (U-17) Szkoda, że się żegnamy

Myślę, że w fazie grupowej mogliśmy pokazać coś więcej. Na pewno więcej gry ofensywnej i kreatywności w rozgrywaniu akcji. W ostatnim meczu z Francją pokazaliśmy się z dobrej strony, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie, jednak niestety ulegliśmy Francji po dobrej grze. Szkoda, że musimy już pożegnać się turniejem, lecz Francją była zespołem lepszym.



Paweł Komorek, sędzia piłkarski z Puław Awans sukcesem

Styl gry, jak i występy poszczególnych zawodników pozostawiały dużo do życzenia. Samo wyjście z grupy należy traktować jako sukces. Pomimo faktu przegranej z Francją to najlepszy mecz naszych w całych mistrzostwach świata.



Rafał Goławski, zawodnik Kujawiaka Stanin Odpadamy z godnością i nadzieją

Realny cel, jakim było wyjście z grupy, został osiągnięty, więc jestem zadowolony. Styl w fazie grupowej pozostawiał oczywiście wiele do życzenia. Mecz z Francją był jednak zupełnie inny i uważam, że odpadamy z godnością i nadzieją, że możemy rywalizować z najlepszymi.



Robert Dołęga, łukowski trener ciężarów Tak jest od lat

Oczami laika i zwykłego kibica należą się brawa za postawę w meczu z Francją. Brawo za wyjście z grupy i wywalczenie czterech punktów. Reprezentacja wstępu nam nie przyniosła, mimo sporej fali krytyki po meczu z Argentyną. Te finały niczego nowego nie odkryły w naszej grze. Tak jest od lat...



Zbigniew Smółko, dziennikarz Wspólnoty Michniewicz przeszkadza

Michniewiczowi udało się przekonać Polaków, że nie potrafią grać w piłkę. Na szczęście w trzecim meczu drużyna grała w składzie i taktykę, jaka z grubsza była oczywista dla przeciętnego kibica. I taką reprezentację chcę oglądać. Jasne, że gorszą od Francji, jasne, że nie mającą 11 artystów jak Francuzi czy Brazylia, ale po prostu grającą w piłkę. Niedzielny mecz udowodnił, że Michniewicz tej drużynie tylko przeszkadza. Stać PZPN na wydawanie pieniędzy na wszystkie bzdury świata to i stać powinno być na zatrudnienie szkoleniowca na poziomie topowych reprezentacji.



Kacper Dmitruk, były piłkarz Podlasia Biała Podl. Prognozyk na przyszłość

Jeśli chodzi o grę Polaków w grupie, miałem mieszane uczucia. Graliśmy za bardzo ostrożnie. Bałem się, że nie „dojedziemy” mentalnie na mecz z Francją. Myliłem się. Gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, gdy mieliśmy wiele okazji, to kto wie. W niedzielny mecz Polska momentami grała naprawdę świetnie. Jak Francuzi stawiali na własnej połowie, a Polska atakowała, to naprawdę czułem wielką dumę z Polaków. Jak Polska nie będzie się bała przeciwników, to naprawdę może zająć daleko. To dobry prognozyk na przyszłość. Matty Cash, Piotr Zieliński, Bartek Bereszyński - top kadry.

mp

mp
REG

Podlasie bez ośmiu i bez Julki

W miniony czwartek władze Podlasia Biała Podlaska poinformowały, iż podziękowano ośmiu zawodnikom, którzy jesienią znajdowali się w kadrze ekipy w rozgrywkach III ligi.

W rundzie wiosennej w drużynie Artura Renkowskiego zabraknie: Jakuba Mażysza, Diela Springa, Adama Maciąga, Jakuba Kobylińskiego, Borysa Piotrowskiego, Kacpra Dmitruka, Jakuba Furmana, Gabriela Mierzwińskiego. Z ekipą pożegnała się również Julia Kobylińska, która była fizjoterapeutką w ekipie biało-zielonych.

Mażysz grał w Podlasiu przez pół sezonu. Wystąpił w 17 spotkaniach (1151 minut) i zdobył pięć goli oraz dwukrotnie był karany żółtymi kartkami. Wcześniej występował w: Wiśle Sandomierz, Stali Kraśnik, hiszpańskiej Novelda CF, Wiśle Puław, Alicie Ożarów, Stali Stalowa Wola, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Łysicy Bodzentyn. „Adaś” jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg.

Przez półtora roku graczem klubu z ul. Piłsudskiego był Diel Spring. 21-latek przybył



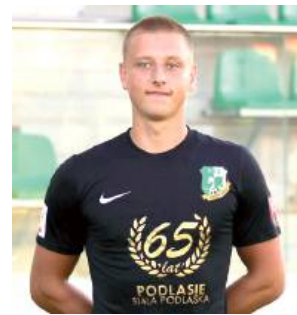
Jakub Mażysz w tym sezonie zdobył pięć goli dla Podlasia



Diel Spring spędził w Białej Podlaskiej półtora roku



Borys Piotrowski zaliczył zaledwie jeden mecz i to 3 minuty



Jakub Kobyliński musi szukać sobie nowego klubu



Adam Maciąg był w szerokiej kadrze biało-zielonych

do Podlasia z Wisły Sandomierz. Reprezentant Saint Vincent i Grenadyny w tym sezonie uzbierał 11 meczów (535 minut) i zdobył jedną bramkę. W poprzednich rozgrywkach zagrał w 20 spotkaniach i raz trafił do siatki w wygranym 2:0 spotkaniu z Orłętami z Radzyniem Podlaskim.

W biało-zielonych barwach nie zobaczymy Kacpra Dmitruka. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w tym sezonie wystąpił w czterech spotkaniach (45 minut). Białczanin reprezentował barwy trzeciogłowca od sezonu 2017/2018. „Kapi” w ostatnim czasie wrócił do gry po poważnej kontuzji, operacji i kilkumiesięcznej rehabilitacji uszkodzonych więzadeł krzyżowych.



Kacper Dmitruk wrócił do gry po poważnej kontuzji kolana



Jakub Furman nie zdołał zadebiutować w seniorach Podlasia

Nowego klubu musi szukać sobie Jakub Kobyliński. 18-latek w ostatnich miesiącach rozegrał 12 meczów w III lidze (272 minuty). Z klubem żegna się również fizjoterapeutka, a zarazem jego siostra - Julia. W ekipie Renkowskiego zabraknie Borysa Piotrowskiego oraz Gabriela Mierzwińskiego. Pierwszy z nich wystąpił w trzech spotkaniach

(74 minuty), zaś „Mierzwa” zaliczył zaledwie 3 minuty w starciu z Cracovią II Kraków.

Bez debiutu w III lidze swoją przygodę z Podlasiem zakończyli: Adam Maciąg oraz Jakub Furman. Pierwszy z nich przybył do grodu nad Krzną z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, zaś drugi po okresie wypożyczenia wrócił w rodzinne strony. Jest



Gabriel Mierzwiński wystąpił w jednym meczu

wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska.

Ostatni trening

Piłkarze Podlasia zakończyli tegoroczne zajęcia. W sobotę o godz. 9:30 rozpoczęli ostatni trening.

W ekipie Artura Renkowskiego testowanych jest pięciu zawodników. Dwóch z nich to



Z funkcją fizjoterapeutki Podlasia pożegnała się Julia Kobylińska

napastnicy, kolejnych dwóch gra w obronie, a jeden to gracz ofensywny. Przed ekipą kilka naciąg dni wolnego. Inauguracja okresu przygotowawczego zaplanowana została na 9 stycznia. Od 22 grudnia zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, by na pierwszym treningu być w dobrej dyspozycji fizycznej.

mp



ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, byłym zawodnikiem Orłąt

Nie obrażajcie się na moją Kasie

Duża strata w zespole Mikołaja Raczynskiego. Po rocznej przygodzie z ekipą Orłąt pożegnał się Sebastian Raczynski. 28-latek w rundzie wiosennej będzie grał w „małej Wieczystej”.

Wychowanek Promnika Łaskarzew przyszedł do ekipy z Radzyna Podlaskiego przed rundą wiosenną. W sumie wystąpił w 24 meczach i zdobył 13 bramek. Tylko jesienią zagrał 513 minut i trafił do siatki aż 6 razy. Prawdziwy popis dał w starciach z Sokołem Sieniawa i Wisłą Sandomierz, gdzie skompletował dublet. Trafił do siatki w starciu ze Stalą Stalowa Wola, wygranym 1:0 przez biało-zielonych.

Dlaczego odszedłeś?

- Dostałem bardzo fajną propozycję z Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Z czwartej ligi...

- Ale bliżej domu. W „Mazie” szykuje się fajny projekt. Ekipa jest na drugim miejscu w tabeli i chce wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Być może nie ruszałbym się z Radzyna Podlaskiego, ale najważniejsze były kwestie rodzinne.

Co się kryje pod tym stwierdzeniem...

- 8 października poślubiłem Katarzynę.



Niektórzy kibice mogą czuć się obrażeni, ale Sebastian Kaczyński zdecydował przenieść się do Mińska Mazowieckiego głównie przez pryzmat swojej żony Katarzyny, która otrzymała pracę w miejscowym szpitalu

No i...

- Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że związę się z Orłętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu. Tak też

się stało. Jesteśmy w Mińsku Mazowieckim.

Kasia...

- Jest diagnostą laboratoryjnym. Podpisała umowę w miejscowym szpitalu.

Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejść do szatni, przybiję „piątkę” z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę

Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że związę się z Orłętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu

Jak podsumujesz ostatnie miesiące spędzone w Radzynie Podlaskim?

- Wiosną zagrałem dobrą rundę. Jesienią miałem problemy ze zdrowiem. Zagrałem w kilku spotkaniach, ale zdołałem kilkakrotnie pokonać bramkarzy rywali. Mieliliśmy bardzo dobrą końcówkę. Skończyliśmy rok wysoko w tabeli, a ja pobyt w Radzynie Podlaskim będę wspominał bardzo dobrze. Miałem sporo okazji do grania.

Mało kto sądził, że Orłęta na półmetku będą tak wysoko...

- Może i tak, ale my wierzyliśmy. Bardzo dobrze pracowaliśmy na każdym zajęciu, mimo że było nas niewielu. Stanowiliśmy zgraną ekipę, który grał do jednej bramki. Mówiło się, że będziemy walczyć o utrzymanie. Co niektórym sprawiliśmy psikus i wykręciliśmy bardzo dobry wynik. Myślę, że nikt nie obraziłby się, gdyby Orłęta zakończyły sezon na tej samej pozycji. Dobrym impulsem było zwycięstwo z Wieczystą Kraków. Udowodniłmy przede wszystkim sobie, że możemy i umiemy.

Zdajesz sobie sprawę, że pozostawisz po sobie dużą wyrwę? Stanowiłeś jakość, solidność i pewność strzeleń kilka goli na rundę...

- Miło to słyszeć. A moje odejście? Nie ma ludzi niezastąpionych. Liczę, że władze oraz sztab znajdą podobnego, a może i lepszego zawodnika na moje miejsce. Chciałbym, by mój następca strzelał gola za golem, wypromował się i poszedł przykładowo na zaplecze Ekstraklasy. W piłce nie ma rzeczy niemożliwych.

Wpadniesz na obiekt przy ul. Warszawskiej?

- Z pewnością. Nie mam daleko. Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejść do szatni, przybiję „piątkę” z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę.

W Mazovii cieszysz się, bo do ekipy dołączył zawodnik z wyższej ligi, ograny i dający pewność goli...

- Plan jest taki, byśmy awansowali. Może inaczej, to priorytet.

Między innymi właśnie po to zostałem tutaj zakontraktowany. Przyszedłem do „Mazy”, by w czerwcu cieszyć się z promocji. Znam ten klub, ludzi, bo kilka lat temu reprezentowałem barwy klubu z Mińska Mazowieckiego. Wówczas otarliśmy się o awans. Teraz chcemy pozostać w Warszawie.

Ale i tak kibice Orłąt będą obrażeni na Twoją Kasie...

- Oby nie, ale jeśli takie będą nastroje, trudno. Myślę, że wszyscy mnie zrozumieją. Rozpocząłem nowy etap w życiu. Mam żonę, która dostała pracę w Mińsku Mazowieckim. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy widzieli się tylko „na chwilę” w ciągu tygodnia (śmiejch - przyp. red.).

W Wieczystej jest: Peszko, Majewski, a w Mazovii?

- Trenerem jest Marcin Sasal, który pracował w wyższych ligach. Rządzi twardą ręką. Co ciekawe, szkoleniowiec urodził się tego samego dnia i miesiącu co ja. Mamy trochę wspólnego, twarde charaktery. W ataku jest Michał Bondara, czyli legenda klubu. Nikomu nie trzeba opowiadać o: Wojciechu Trochimie czy byłym zawodniku Widzewa Łódź, czy Legii Warszawa - Łukasz Brożu, który ma za sobą grę w reprezentacji Polski. Będę dzielił szatnię z byłym graczem Podlasia - Tomaszem Nieścierukiem czy Erykiem Wiedłocha. W ostatnich dniach umowę podpisał były gracz Chelmskiej Orłąt - Michał Wołos.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kacikiem, trenerem Lutni Piszczac

Lutnia bije się o podium

Gracze z Piszczaca po pierwszej rundzie zajmują drugie miejsce w Klasie Okręgowej. Szkoleniowcem spadkowicz z IV ligi został Mateusz Kacik. Lutnia na półmetku traci cztery „oczka” do Gromu Kąkolewnica. Zapraszamy na podsumowanie jesieni.

W Czy jesteś zadowolony z pozycji w tabeli?

- Jestem zadowolony z miejsca w tabeli, ponieważ można powiedzieć, że po spadku do Klasy Okręgowej budowaliśmy zespół od nowa. Po degradacji musieliśmy wymienić pół składu, zmieniliśmy ustawienie i potrzebowaliśmy czasu, żeby to wszystko zagrało tak, jak chcieliśmy.

W Przed sezonem opinia była jedna, Lutnia „wpadła” na chwilę do „Okręgówki”, by za chwilę wrócić na czwartoligowe salony. Taki był i jest cel?

- Naszym celem było zajęcie miejsca w pierwszej „trójce”. W tym sezonie chcemy grać w czubie stawki. Celem oprócz miejsca na podium jest ogrywanie miejscowej młodzieży oraz postawienie na ofensywny styl gry.

W Przypomnij ruchy kadrowe przed startem zmagania...

- Z Podlasia Biała Podlaska przyszedł Aleksander Olszewski, zaś z drużyny młodzieżowej tego klubu: Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Jakub Kuczyński. Z Polesia Kock przybył Jakub Dobosz. Z wypożyczenia do AZ-Budu Komarówka Podlaska wrócił Sebastian Nowachowicz, zaś z Nivy Łomazy przyszedł Piotr Powszuk. Szansę otrzymała również nasza młodzież: Maciej Korzeniewski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Dawid Mućko, Tomasz Chmielewski, Bartosz Owczaruk, Marek Stubiński. W ekipie jest Hubert Wasilewski. To zawodnik urodzony w 2008 roku, które ze względów na wiek nie może jeszcze grać w seniorach, a już teraz widać, że ma papiery na granie.

W Po spadku odeszła również pokaźna liczba zawodników...

- Jakub Giś poszedł do Bugu Hanna, Oskar Szabat do Podlasia II Biała Podlaska, Daniel Korol i Piotr Krzewski do Orląt Łuków, Paweł Matycz do Startu Krasnystaw. Mariusz Łuasiewicz przerwał treningi, zaś Przemysław Skrodziuk, Bartłomiej Pastuszewski, Paweł Zabielski wybrali ofertę Red Sielczyka.



W porównaniu z obecnym sezonem w składzie nie ma: Mateusza Piątkowskiego, Kacpra Domownika, Cezarego Rombka, Michała Czarneckiego.

W Do lidera z Kąkolewnicy macie cztery punkty straty...

- Spokojnie można to nadrobić.

W Grom będzie faworytem do wygrania ligi?

- Zespół Edmunda Koperwasa od kilku sezonów prezentuje równy poziom i co roku jest wymieniany w gronie faworytów do końcowego triumfu. Wydaje mi się, że o mistrzostwo może powalczyć ŁKS Łazy. Z drużyn, które mogą namieszać, to stawiam na Kujawiaka Stanin. W ekipie Andrzeja Zarzyckiego

jest kilku ciekawych zawodników, a do tego bardzo dobrze ustawiają się w defensywie.

W Czego zabrakło, byście byli na pierwszym miejscu?

- Dwóch wygranych meczów (śmiech - przyp. red.). Ciężko wskazać coś konkretnego. W przegranym meczu z Absolutem Domaszewnica oraz remisowym z Młodzieżówką Radzyń Podlaski zabrakło skuteczności.

W Do jak dużych ruchów kadrowych dojdzie zimą?

- Na obecną chwilę na pewno odejdzie od nas Robert Praszczak-Tracz. O innych ruchach transferowych będziemy mieli jeszcze okazje porozmawiać.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
11/12.02., MKS Mielnik
18.02., Twierdza Kobylany
25.02., Podlasie (U-17) Biała P.
04/05.03., Tytan Wisznice
11/12.03., Bug Hanna
18.03., Krzna Rzeczyca (Puchar Polski)

Czeka mnie jeszcze spotkanie z prezesem oraz członkami zarządu, na którym ustalimy, kogo możemy pozyskać.

W Pamiętasz początki swojego grania w piłkę? Fajna historia, bo mogłem być asystentem Ryszarda Więcierzewskiego w Jagielonczyku Biała Podlaska...

- Oczywiście, że pamiętam i bardzo dobrze wspominam te czasy. Potrafiłem z piłkarzy nożnych zrobić całkiem niezłych piłkarzy ręcznych.

W My prowadziliśmy zajęcia, a teraz Ty. Dlaczego w tak młodym wieku skończyłeś granie?

- Były dwa powody. Chciałem skupić się tylko i wyłącznie na pracy szkoleniowej, a drugi powód pomógł mi w tej decyzji. Po prostu szkoda mi było zdrowia.

W Ale jesienią wystąpiłeś w jednym spotkaniu...

- Zagrałem z Kujawiakiem Stanin. Było to wymuszone z powodu braków kadrowych. Pojawiły się kartki i kontuzje, więc wyjąłem buty z szafy.

W To pojedynczy incydent?

- Nigdy nie mów nigdy. Jeśli będzie potrzeba, wpuszczę się na boisko (śmiech - przyp. red.).

W Mimo że nie grałeś od wielu miesięcy, to udowodniłeś, że z piłką nożną jest jak z jazdą na rowerze...

- Dokładnie. To prawda. Przybyło trochę kilogramów, ale przyjemnie było wrócić na boisko. Przyznam, że obawiałem się, iż zabraknie tlenu.

W Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?

- Treningi wznowimy na początku lutego. Mamy ustalonych sześć sparingów, a przed ligą zagramy zapewne mecz Pucharu Polski. Mam nadzieję, że uda nam się wejść przynajmniej raz w tygodniu na pełnowymiarowe sztuczne boisko w Białej Podlaskiej. Reszta treningów będzie odbywała się na obiektach w Piszczacu, gdzie mamy znakomite warunki.

mp

STATYSTYKI LUTNI PISZCZAC

Kolejne niesamowite statystyki przygotował Damian Kaczmarek, który jest bramkarzem Gromu Kąkolewnica. Wielkie pokłony i podziękowania za dużą garść informacji.

BILANS OGÓLNY

Miejsce: 2
Mecze: 15
Punkty: 32
Zwycięstwa: 10
Remisy: 2
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 50:26

BILANS U SIEBIE

Mecze: 8
Punkty: 22
Zwycięstwa: 7
Remisy: 1 (ŁAZ)
Porażki: 0
Bilans bramkowy: 37:14

BILANS NA WYJEŹDZIE

Mecze: 7
Punkty: 10
Zwycięstwa: 3
Remisy: 1
Porażki: 3

Bilans bramkowy: 13:12

STRZELCY GOLI

13 - Adrian Hołownia (4 k)
9 - Tomasz Tuttas (1k)
3 - Norbert Ramotowski
2 - Paweł Lipiński
2 - Tomasz Stankiewicz
1 - Piotr Bołtowicz
1 - Jakub Magier
1 - Piotr Kurowski
(*w nawiasie liczba goli strzelonych z rzutów karnych)

ASYSTENCI

7 - Jakub Kuczyński
7 - Jakub Magier
6 - Damian Artymiuk
6 - Tomasz Tuttas
4 - Adrian Hołownia
2 - Piotr Bołtowicz
2 - Sebastian Całka
2 - Norbert Radomowski
1 - Dawid Hawryluk
1 - Piotr Kurowski
1 - Sebastian Nowachowicz
1 - Aleksander Olszewski
10 - gole bez asysty

CZYM TRAFIALI:

Lewa noga: 18 (36%)
Głowa: 4 (8%)

Prawa noga: 27 (54%)
Klatka piersiowa: 1 (2%)

BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: 16 (32%)

Rzut karny: 5 (10%)
Rzut różny: 8 (16%)
Rzut wolny: 3 (6%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK

razem: 50
I połowa: 24 (48%)

1-15': 7 (14%)
16-30': 11 (22%)
31-45': 6 (12%)
45+': 0 (0%)
II połowa: 26 (52%)
46-60': 12 (24%)
61-75': 6 (12%)
76-90': 8 (16%)
90+': 0 (0%)

BRAMKI STRACONE CZYM TRACILI

Lewa noga: 7 (26.9%)
Głowa: 2 (7.6%)
Prawa noga: 17 (65.5%)

BRAMKI STRACONE PO SFG: 7 (26.9%)

Rzut karny: 1 (3.8%)

Rzut różny: 3 (11.5%)
Rzut wolny: 3 (11.5%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK

Razem: 26
I połowa: 11 (42.3%)

1-15': 2 (7.6%)
16-30': 5 (19.2%)
31-45': 4 (15.3%)
45+': 0 (0%)
II połowa: 15 (57.7%)
46-60': 3 (11.5%)
61-75': 6 (23%)
76-90': 3 (11.5%)
90+': 3 (11.5%)

Czyste konta: 2

2x Sebastian Nowachowicz

Wpuszczone bramki

Sebastian Nowachowicz - 21 (80.9%)
Tomasz Chmielewski - 2 (7.6%)
Oskar Kasperek - 3 (11.5%)

GRALI JESIENIĄ W BARWACH LUTNI

Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Sebastian Całka, Tomasz Chmielewski, Jakub Dobosz, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia,

Mateusz Kacik, Bartosz Kaliszuk, Tomasz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Maciej Korzeniewski, Jakub Kuczyński, Piotr Kurowski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Jakub Magier, Dawid Mućko, Sebastian Nowachowicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Piotr Powszuk, Robert Praszczak-Tracz, Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Marek Stubiński, Tomasz Tuttas.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wracają halowe mistrzostwa!

Po przerwie spowodowanej koronawirusem do łask wracają halowe mistrzostwa grup młodzieżowych.

W najbliższej, już XXIII edycji Halowych Mistrzostw Białoskopodlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się sześć turniejów. Większość zmagania będzie odbywało się w formie memoriałów. Zgłoszenia do zmagania przyjmowane będą do końca roku w naszym związku.

TERMINY TURNIEJÓW

14.01., orlik młodszy (2013 i mł.) - Łomazy - Memoriał im. Ryszarda Rybickiego
21.01., młodzik starszy (2010 i mł.) - Terespol - Memoriał im. Antoniego Sosnowskiego
22.01., młodzik młodszy (2011 i mł.) - Komarówka Podlaska
28.01., żak starszy (2014 i mł.) - Międzyrzec Podlaski - Memoriał im. Faustyna Petruczenko
04.02., żak młodszy (2015 i mł.) - Łuków - Memoriał im. Tomasza Trybonia
w trakcie ustalania - orlik starszy (2012 i mł.) - Leśna Podlaska

mp
BIA

Prace z całej Polski, laureatki z „Sikorskiego”

W Kąkolewnicy podsumowano XV edycję Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ireny Golec - Czerwona Róża dla Niej. Konkurs od lat jest organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy i Grupę Poetycką „Wieś Tworząca”, w którym bardzo chętnie udział biorą twórcy z całego kraju. W tym roku honorowym patronatem konkursu objął Tadeusz Sławewski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.



Laureaci zgodnie przyznawali - wrócą tutaj w przyszłym roku

Komisja konkursowa składała się z: przewodniczącej Urszuli Gierszon - poetki, prozaika, krytyka literackiego oraz członka Związku Literatów Polskich i zarządu Fundacji Poetów i Ułanów im. Gen. Bolesława Wieniawy-Długosza; Elżbiety Kancik - wieloletniej pedagog, nauczyciela języka polskiego, a także Zofii Goławskiej - wieloletniej pedagog, absolwentki UMCS w Lublinie.

W konkursie udział wzięło 58 autorów prozatorskich oraz 104 prace poetyckie, łącznie w czterech kategoriach wiekowych. Po długich obradach, postanowiono nagrodzić najlepsze osoby. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne.

Dzieci szkół podstawowych klasy I-IV Poezja:

1. Antonina Główniak godło „Fibi” (ZO w Kąkolewnicy) za dwa utwory „Babcia Ala” i „Nela” przepełnione uczuciem miłości do babci i wierszem o miłości do babci i wierszem o miłości do babci.
2. Natalia Sokół godło „Pszczółka” (SP w Żakowoli) za utwory „Mój niebieski balonik” i „Dla mamy”, zawierające radość, optymizm i uwielbienie.
3. Cezary Kłopotek godło „Feliks” (SP w Turowie) za humorystyczny wierszyk „Kocisen”.

Proza:

1. Maja Ziarek godło „Milaja” (ZO w Brzozowicy Dużej) za ciekawy utwór „Zaczarowane drzewo” z przesłaniem troski o przyszłość naszej planety.
2. Kłara Pękała godło „Lodzia” (SP w Turowie) za dwa utwory o przyjaźni „Pszczółka” i „Krasnal”.
3. Łucja Strzyżewska godło „BIA”

„Lucy” (SP w Polskowie) za ciekawe opowiadania „Przyjaźń na zawsze” i „Psi ogon”.

Dzieci i młodzież szkół podstawowych klasy V-VIII Poezja:

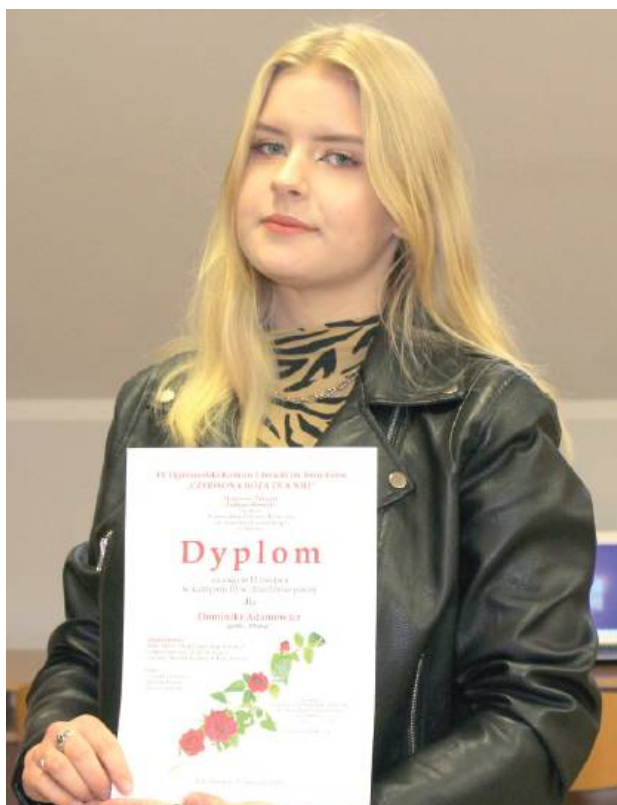
1. Ewelina Matejko godło „Szalony zmysł” (SP w Tłuszcach) za ciekawy i wyważony zestaw wierszy „Pani Jesień”, „Zimny maj”, „Muzyczny świat”.
2. Izabela Koczkodaj godło „Nona” (ZO w Kąkolewnicy) za ciekawe przemyślenia w utworach „Dwie drogi” i „Nastoletnie życie”.
2. Mikołaj Jóźwik godło „Dyrol” (ZO w Kąkolewnicy) za utwór „Węgiel”, odnoszący się do współczesnej sytuacji gospodarczej oraz wiersz „Mama”.
3. Anna Oleksiuk godło „Nasturcja” (SP w Rogoźnicy) za bardzo dobry wiersz „Haiku” oraz „Mój tato”.

Proza:

1. Patryk Dobrowolski godło „Pepson” (SP w Turowie) za ciekawe i bardzo wzruszające utwory „Cuda się zdarzają” i „Helmut”.
2. Kinga Dąbrowska godło „Niebieskooka” (ZO w Polskowie) za wzruszające opowiadanie z lat wojny i okupacji „Wspomnienie - Książd Lucjan Niedzielak”.
3. Maria Sójka godło „Mar” (ZO w Polskowie) za wartką narrację w utworach „Kraina elfów” i „Magiczny długopis”.

Młodzież szkół średnich Poezja:

1. W tej grupie wiekowej I nagrody nie przyznano.
2. Dominika Adamowicz godło „Miśka” (LO w Międzyrzeczu Podlaskim) za głęboki w swo-



Dominika Adamowicz zdobyła drugie miejsce w dziedzinie poezji

jej treści utwor „Skrzydła”.

3. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzynie Podlaskim) za głęboko refleksyjny wiersz „Wspomnienia małej „M”.

Proza

1. Zyta Toczyńska godło „Atyz” (LO w Radzynie Podlaskim) za rozważania nad współczesnym światem, obojętnością na zło w utworze „Dokąd tak naprawdę zmierzamy?”.
2. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzynie Podlaskim) za oryginalne ujęcie tematu w utworze „Przepis z dna serca”.
3. Klaudia Musiatowicz godło „Mikaelson Klaudia” (LO w Radzynie Podlaskim) za rozbudowane opowiadanie,

znakomitą narrację, monologi i dialog w utworze „Wojownicze księżniczki”.

Wyróżnienie:

- Julia Świdarska godło „Julcia” (LO w Międzyrzeczu Podlaskim) za ciekawe ujęcie tematu w opowiadaniu „Przeblysk Pamięci”.

Dorośli Poezja:

1. Agnieszka Maj godło „Zaścianek” (Z Gołębia) za dojrzałe i bardzo dobre warsztatowo wiersze: „Panisko na polu”, „Ławeczka”, „Ptasie wróżby Babci”.
1. Emil Struczyk godło „Na-leśnik z dżemem” (Z Komarówki Podlaskiej) za ciekawy i wyrównany zestaw wierszy



Julia Świdarska została wyróżniona w dziedzinie prozy

Wieża i Drzwi.

2. Jan Gumbisz godło „Janko” (Z Kielc) za poetycki obraz wsi przedstawiony w wierszach: „W starej chacie”, „Na miedzy”, „Patrzę”.
3. Tadeusz Charmuszko godło „Niezabudka” (Z Suwałk) za zestaw sonetów, tematykę i poprawną konstrukcję nadesłanych utworów: „Moc Bugu”, „Nad Bugiem”, „Magia Bugu”.
3. Krystyna Gudel godło „Lis” (Z Suchowoli woj. Podlaskiej) za jednorodny zestaw wierszy: „Krótka ballada o jarzębieniu”, „Żniwny czas”, „Sierpień zamyka drzwi”.

Proza:

1. Anna Kokot-Nowak godło „Tartuff” (Z Przeźmierowa woj.

wielkopolskie) za doskonały warsztat, ciekawą, aktualną tematykę nadesłanych opowiadań „Jeremiada Smętka” i „Co się szeptem po wsi niesie”.

2. Janina Karasiuk godło „Laski, piaski i karaski” (Z Żakowoli Starej) za bardzo ciekawy pod względem treści zestaw opowiadań: „Bezsenna noc”, „O mądrym Antosiu”, „Dobili targu”.
3. Maciej Henryk Modzelewski godło „Jorge” (Z Białobrzegów woj. podkarpackie) za piękny esej „Arche”.

3. Piotr Zemanek godło „Pyron z Elidy” (Z Bielska-Białej) za interesujący tekst „Pomnik Paraolimpijczyka”.

Radostaw Grabowski

Miłośnicy dwóch kółek podsumowali sezon

Rowerowe Mikołajki na nowym placu

- W 2022 roku około pięćdziesięciu wyjazdów zorganizowały Radzyńska Grupa Rowerowa I LO i Przyjaciele, ponad dziesięć Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, co najmniej tyle wołyńskie Roweraki, dwa razy zaprosiła Lokalna Grupa Działania Zapieček. Różne trasy, pomysły, rozmaite składy, ale frajda zawsze ta sama.

- Jeździło z nami ponad 50 osób, z czego około 30 więcej niż kilka razy. Było kilka wyjazdów trzydniowych. Przejechaliśmy ponad 2000 kilometrów, a przez



W tym roku było około pięćdziesięciu wyjazdów. Czy Mikołajki były ostatnie? Niby tak, ale jak znany panów Pietrasa i Topyłę...

sześć sezonów ponad 10000! (to tyle, co do Pekinu! - przyp. ZS) - chwali się Tadeusz Pietras szef RGR I LO i Przyjaciele. Imprezy MOSiR ukierunkowane były z kolei na łączenie rekreacji z poznawaniem historii.

- Rok temu spotkaliśmy się na grobli i promowaliśmy Pałac,

w tym roku na świeżo wyremontowanym placu przy ulicy Jana Pawła II - wyjaśniał Pietras. Impreza miała charakter zupełnie rekreacyjny: był wspólny objazd rynku, potem slalom. Na tych, którzy go ukończyli, czekały nagrody, na wszystkich ciepła zupa i herbata. Rozstrzygnięto też

konkurs na najlepsze przebranie i najlepiej udekorowany rower. Potem był przejazd po mieście. Wszystko przebiegało sprawnie, bo przecież wśród 50 uczestników mało kto nie planował zaraz kibicować na meczu Polska - Francja.

Zbigniew Smółko

Może też ograją Carlssena...

Hania Nurzyńska jest najlepszą szachistką do lat 16 w województwie, a radzyńscy szachiści mają się od kogo uczyć.

W turnieju szachowym Voltmax Center w Lublinie zagrało 68 zawodników. Byli wśród nich szachiści Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. 4 miejsce wywalczył Hubert Goławski, 5. Paweł Krasuski, 2. Bartłomiej Goławski, 15. Łukasz Dymek, 32. Jakub Skrzypczak, który był też czwarty w kategorii do lat 10. Gratulacje!

I ciekawostka: dobry znajomy radzyńskich szachistów, pochodzący z Siedlec Kamil Plichta, który m.in. dawał symultanę szachową w I LO w Radzynie Podl. w 2018 r. w internetowym turnieju szachów błyskawicznych ogrą



Na rozegranych w Zamościu Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Szachach Szybkich Dziewcząt do lat 16, Hania Nurzyńska (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe, LO Radzyń Podlaski) wywalczyła 1 miejsce

aktualnego Mistrza Świata, uznanego przez niektórych za najsilniejszego zawodnika w historii tej gry, Magnusa Carlsena.

Zbigniew Smółko

Freak Team i Rubens Łuków już w półfinale

Ruszyła siatkarska Liga MOSiR. W pierwszym turnieju eliminacyjnym nie było niespodzianki, do finału awansowali faworyci, pozostałe dwie drużyny mają jeszcze szansę w barażu

W tegorocznych rozgrywkach zagra 13 drużyn, które na początek walczyć będą w trzech grupach każdy z każdym. Pierwsza wystartowała grupa C Wyniki: Freak Team - DLR Kontra 2:0 (25:20, 25:18), Rubens Team Łuków - Ekipa z Boiska 2:0 (25:22, 26:24), Rubens Team Łuków - DLR Kontra



Freak Team jest stałym uczestnikiem rozgrywek, w tym roku pewnie powalczy o medale

2:0 (25:22, 25:16), Freak Team - Ekipa z Boiska 2:0 (25:13, 25:20), DLR Kontra - Ekipa z Boiska 2:0 (25:19, 25:21), Freak Team - Ru-

bens Team Łuków 2:0 (25:23, 25:23).

Freak Team wyprzedził Rubensa i obie te ekipy są już w turnie-

jach półfinałowych. Pozostałe dwie drużyny zagrają w barażach. Mecze barażowe (7 drużyn każdy z każdym w dwóch terminach) gramy z zaliczeniem wyników z meczów grupowych, tak więc w późniejszej tabeli barażów DLR Kontra ma już pierwsze punkty, Ekipa z Boiska będzie musiała startować od zera. Kolejny turniej (grupa B) odbędzie się 11 grudnia. Od godziny 11 rywalizować będą Orzeł Czemierniki, Black Team, Międzyrzeczka Ekipa i AZ-BUD Poczta

Marek Topyła & Zbigniew Smółko

Chłopaki na urlopach, trener w szkole

Piłkarze Orląt mają wolne, 27 grudnia zaczną ćwiczyć indywidualnie (choć i tak widuję na siłowni...), 10 stycznia pierwszy trening. Trener Mikołaj Raczynski zaś szlifował warsztat w Portugalii.

- Od 28 listopada do 2 grudnia brałem udział w „World Cup Analysis Course” organizowanym przez Raymond Verheijena w Lizbonie. Zajęcia 8:00 - 22:00 (poza piątkiem), a w międzyczasie do zrobienia analizy wybranych spotkań. Mimo że czasami spaliśmy po 2-3 h, to jakość szkolenia wszystko wynagrodziła. Oprócz zajęć - rozmowy w kularach z tre-

nerami z całego świata. Czas wykorzystany maksymalnie. Kurs to niesamowite wyzwanie, które zmusza Cię do ciągłego skupienia. Verheijen uczy myślenia, abyś sam umiał rozwiązać daną sytuację boiskową. Podczas kursów organizowanych przez holenderskiego trenera panuje ogromna dyscyplina. Brak korzystania z telefonu i ciągła realizacja zadań. Jeśli nie przykładasz się do pracy - wylatujesz z kursu. Jedno z najlepszych, jeśli nie najlepsze szkolenie, w jakim brałem udział i z pewnością to nie był ostatni raz - relacjonuje szkoleniowiec.

Zbigniew Smółko

Orliki Orląt wygrały w Leśnej



Zima to nie jest dla piłkarzy z akademii Orląt martwy sezon. Drużyna Orlików młodszych rywalizowała w turnieju Champion Cup w Leśnej Podlaskiej. Trener Arkadiusz Kot podzielił podopiecznych na dwie drużyny. „Biała” wygrała cały turniej z bilansem 4 zwycięstw i 1 remisu, natomiast „Czarna” uplasowała się na 5. miejscu. Na szczególne pochwały w oczach trenera Kota zasługują: z „Białej” Bartek Latek, z „Czarnej” Olivier Samociuk. Orleciaki zebrały kolejne cenne doświadczenie, które zaprocuntuje w przyszłości. A za ten sukces brawo dla chłopaków, trenerów i rodziców.

Zbigniew Smółko

Młodzik starszy w Beskidzie Niskim



Spacer po górach, pograć w nogę, wieczorem basen... Kurczę, fajnie być piłkarzem!

Podopieczni trenera Patryka Szymali w ubiegły weekend gościli na turnieju w Gorlicach. Grano jeszcze na zielonych boiskach, Orleciaki zajęły drugie miejsce w stawce pięciu zespołów.

- Dzień zaczynaliśmy już od

godziny 7:00. Najpierw śniadanie, później spacer i od 8:30 mocna dawka piłkarskich emocji. Wieczorami regenerujemy się na basenie - relacjonował trener. Orlęta pierwszego dnia wygrały z Wisłą Józefów 1:0, ten sam wynik powtórzyły z BKS Biłgoraj (późniejszym zwycięzcą imprezy), z KS Metal Błękitni Tarnów, 2:1 było w spotkaniu

z Beskidzką Akademią Piłkarską. Nieco gorzej poszło w rewanżach: przegrali z Józefowem, pokonali Biłgoraj 1:0, a pozostałe dwa mecze zremisowali. Wystarczyło to wszystko do zajęcia drugiego miejsca. Za najlepszego bramkarza imprezy uznano Borysa Belniaka.

Zbigniew Smółko

RAD

Marta Świć, poetka wywodząca się z Suchowoli, przepytana przez młodych dziennikarzy z Wohynia

Marta Świć jest autorką siedmiu tomików poezji. Co robiła w młodości? Czego zazdrościły jej dziewczyny? - Takie informacje wydobyli z niej rojujący spore talenty, młodzi dziennikarze z Wohynia.

Na spotkaniu zorganizowanym przez członków Koła Dziennikarskiego przedstawiła ostatni tomik pt. „Złożona z kropli” oraz dwie antologie poezji, których jest współautorką.

Uczniowie przygotowali dla poetki specjalny koncert, na którym recytowali wybrane przez siebie wiersze autorki. Towarzyszyły temu prezentacje uczniów szkoły: Róży Kazubek, Bernarda Szczygielskiego, Jagody Polańskiej, Pawła Tokarskiego i Franciszka Gadamskiego. Trzecioklasiści pod opieką nauczycielki Moniki Tymosiewicz przedstawili montaż muzyczny - relacjonując spotkanie dziennikarki, uczennice klasy ósmej: Julia Dołęgowska, Antonina Krawiec, Martyna Kubajko, Joanna Reroń, Aleksandra Samczuk.

Oto fragmenty wywiadu

■ Od kiedy Pani pisze wiersze?

- Pierwszy wiersz napisałam, gdy byłam w waszym wieku. Myślę, że to był taki czas, kiedy każdy miał swój pamiętnik.

■ Kiedy Pani wydała pierwszy wiersz, pierwszą książkę?

- Pojedyncze wiersze pojawiły się w gazecie szkolnej „Validus”, gdy uczyłam się w Liceum w Konstancinie.

■ Czym są dla Pani wspomniane w wielu autorskich utworach skrzydła?

- Myślę, że skrzydłami są

ludzie, którzy mi pomagają. To spotkanie też będzie takimi skrzydłami.

■ Co Pani lubiła robić w latach młodości?

- Bardzo lubiłam być wśród ludzi. Kochałam kibicować rodzinie podczas gry w piłkę nożną. Słuchałam muzyki i uwielbiałam oglądać filmy. Lubiałam wyjeżdżać, dalej to lubię.

■ Skąd Pani bierze słowa do wierszy?

- Same przychodzą do głowy, ale muszę je szybko zapisać, zanim zapomnę.

■ Czy chodząc do szkoły, nie bała się Pani wyśmiewania?

- Nie, właśnie dzieci były fajne i nie uważały, że za bardzo się wyróżniam. Dziewczyny zazdrościły mi, że chłopcy mi pomagali.

■ Czy Pani bliscy wspierają panią w twórczości?

- Mój brat cioteczny mówi, że kupuje moje wszystkie książki, ponieważ, gdy kiedyś umrę, to on będzie sławny, gdyż był bratem poetki.

■ Jakie gatunki literackie najbardziej Pani lubi?

- Lubię kryminały i horrory. Wiem, że to kompletnie nie pasuje do poezji. Czasami czytam też literaturę kobiecą.

■ Czy czuje Pani żal, że czegoś Pani nie mogła zrobić w młodości?

- W tej chwili już nie. Aktualnie jestem dumna z tego, że udało mi się zrobić coś, co kiedyś wydawało mi się niemożliwe.

■ Czy ma Pani jakąś radę dla osób, które chcą zacząć swoją przygodę z pisaniem?

- Żeby słuchały siebie i podążały za swoim marzeniem.



- Lubię swoją niemożliwą poezję i cieszę się, że znajdują się tacy, którzy też ją lubią - mówiła o swojej twórczości uśmiechnięta pani Marta Świć



Zebrani w bibliotece szkolnej uczniowie przemaglowali poetkę pytaniami

■ Jak wspomina Pani czasy szkoły?

- Dla mnie jednak lepsze jest życie dorosłe, dlatego, że szkoła wtedy nie była tak otwarta na moją poezję i pa-

sje. Żyłam w czasach bardziej zamkniętych, dzisiaj jest zupełnie inaczej.

mm

Nie wohynianki tylko kobiety z Bezwoli upiekły ciasto

W numerze 47 w połowie listopada opublikowaliśmy artykuł zatytułowany „Trwa zrzutka dla Marka”, mówiący o tym jak społeczność nie tylko gm. Wohyń, ale całego powiatu, zaangażowała się w pomoc dla rodziny ze Świerżów i sołtysa tej miejscowości Marka Rymuszki.

Solidarność sołtysów okazała się naprawdę imponująca i sam sołtys Marek dziękował ogromnie za dar ser i zaangażowanie w pomoc.

Okazało się, że podpis pod zdjęciem z imprezy niedzielnej w Wohyniu, czyli słodkiej niedzieli, bardzo uraził kobiety, które upiekły ciasto i prowadziły zbiórkę funduszy. Dlatego teraz cytujemy wyjaśnienie, które w ich imieniu dostarczono do redakcji. A pisaliśmy:

Trwa zrzutka dla Marka

Nie gaśnie żar ludzkich serc. Dzięki pomocy ludzkiej - sąsiadów, radnych, znajomych, samorządowców, przyjaciół, sołtysów innych wsi, sołtys wsi Świerże - Marek Rymuszka, który wraz z rodziną stracił dom w pożarze, ma nadzieję, że wprowadzi się ponownie do budynku na Święta Bożego Narodzenia.

- Początkowo nie planowaliśmy w żadnym stopniu takiego rozwiązania. Dom był spalony, zalany wodą, był zniszczony dach. Nie zakładaliśmy takiej w ogóle takiej możliwości. Ale kiedy podczas przeglądu domu i szacowaniu zniszczeń powiedziano nam, że konstrukcja dachu nie wytrzyma zimy, że pod ciężarem śniegu zawali się zupełnie, postanowiłem razem ze szwagrami, sąsiedzi pomogli, że weźmiemy się za ten dach teraz - mówi sołtys.

mm

Ruszył remont, chociaż przyszedł ziąb

Kiedy prace remontowe dachu ruszyły, wróciła nadzieja, że może i resztę da się jakoś przywrócić do „życia”. - Przede wszystkim my jako rodzina chcemy w tym miejscu bardzo, bardzo ogromnie podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, którzy nam pomagają i wspierali nas finansowo. Tej pomocy nie da się przecenić. Bo kiedy widzieliśmy płonący dom, mama straciła życie, byliśmy w ogromnym stanie. Ogromnym smutku. I nagle okazało się, że nie jesteśmy sami. Że ludzie dzwonią, przychodzą, chcą pomagać, dzięki pieniądзом z akcji podjętej przez naszych radnych, wójtę mamy za co kupić okna, blachę, zrobić dach. Ta reakcja ludzi nas podniosła, za to dziękuję - mówi pan Marek.

Mimo mrozu, serca są gorące

Mimo że, wójt oferował mieszkanie zastępcze, rodzina zamieszkała w kontenerze przy domu. - Nie mogę zamieszkać daleko, mam tutaj bydło, zwierzęta, ok. 80 sztuk, trzeba ich doglądać, karmić - tłumaczy gospodarz. Teraz, kiedy prace w domu trwają od rana do nocy, tym bardziej rodzina nie myśli o przeprowadzce. - Nadzieja, dała nam dużo siły, za to z serca dziękujemy, nie sposób wyrazić jak bardzo - mówi wzruszony

Monika Mackiewicz

Treść sprostowania brzmi:

Do Wspólnoty Radzyńskiej:
Zwracamy się z prośbą o sprostowanie wpisu pod zdjęciem do artykułu „Zrzutka dla Marka”. Napisane jest, że gospodynie z Wohynia przygotowały słodki poczęstunek. A w rzeczywistości to przygotowały panie z Bezwoli, Lisiówólki i Bojanówki. Podpis: Mieszkańcy Bezwoli

Prawnik bezpłatnie w Komarówce

Jeżeli masz problem natury prawnej, w to grudniu możesz go bezpłatnie skonsultować z fachowcem. Bezpłatne porady prawne będą udzielane wszystkim mieszkańcom gminy Komarówa Podlaska.

Najbliższy dyżur już w ten wtorek, 6 grudnia, w godz. od 9 do 11 w budynku Urzędu Gminy.

PP

To poezja! Tak fotografuje Karolina Barańczuk

Karolina Barańczuk, uczennica klasy IIIA Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej zdobyła wyróżnienie w VIII edycji Regionalnego Konkursu Fotograficznego „Zaczynając od wiersza. Adam Mickiewicz - Kurhanek Maryli”.

Uczniowie zmierzali się z trudnym zadaniem, czyli wykonaniem fotografii inspirowanej balladą wieszczą.

Komisja konkursowa oceniła kreatywność, nawiązanie do utworu oraz jakość zdjęcia. W konkursie wzięło udział 29 uczniów z różnych szkół ponadpodstawowych.

Paweł Puzio



Uczniowie zmierzali się z trudnym zadaniem, czyli wykonaniem fotografii inspirowanej balladą wieszczą

Ulan mobilizuje się dla niepełnosprawnych

GM. ULAN-MAJORAT

W tym roku organizatorzy zawalczą o zorganizowanie zajęć, warsztatów terapii dla dzieci oraz dorosłych niepełnosprawnych z terenu gminy.

Zespół Szkół po trzyletniej przerwie wraca do organizacji świątecznej akcji charytatywnej „Zauważ drugiego człowieka”. Wydarzenie jest zaplanowane na niedzielę, 18 grudnia. Rozpocznie się o godz. 13 w Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie. W tym roku organizatorzy zawalczą o zorganizowanie zajęć, warsztatów terapii dla dzieci oraz dorosłych niepełnosprawnych z terenu gminy.

Trochę historii

Akcja wystartowała w grudniu 2015 r. Od tego czasu, dzięki ludziom dobrej woli, wolontariusze z ZS zbierali środki na



- Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie naszych działań. W planach mamy zorganizowanie aukcji charytatywnej, kiermaszu świątecznego oraz Targów Dobrych Serc. Będziemy wdzięczni za wszystkie przedmioty czy usługi, które będą mogły być zlicytowane bądź bezpośrednio sprzedane na rzecz podniesienia jakości życia dzieci, młodzieży i osób dorosłych zamieszkujących na terenie gminy Ulan-Majorat, którzy zmagają się z niepełnosprawnością - apelują i zachęcają serdecznie od udziału w akcji: Emilia Walentukiewicz, wicedyrektor zespołu szkół (z lewej) oraz Lidia Wierzchowska, dyrektor żłobka

leczenie 2,5-letniego Adasia, chorego na białaczkę, na wsparcie budowy domu 3,5-letniego Michałka i jego dziesięcioosobowej rodziny, dotkniętej niepełnosprawnością umysłową, na

pomoc dla koleżanki ze szkoły Magdy i jej rodziny, która znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji ze względu na choroby nowotworowe obojga rodziców (padł wówczas rekord, szkoła

zebrała ok. 20 tys. zł). Zbierano także fundusze na wsparcie dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy, grupy ok. 15 dzieci, które teraz stają się osobami dorosłymi. Pandemia zamroziła

działania, w tym roku jest jednak zaplanowana reaktywacja akcji. W dodatku szkoła wzmacnia siły i łączy się w tym działaniu ze Żłobkiem Gminnym Maluskowo w Ulanie-Majoracie. Celem tegorocznej akcji jest wyposażenie warsztatów terapii zajęciowej właśnie dla wspomnianej grupy niepełnosprawnych, pozostających często w domach rodzinnych.

Chcą stworzyć przyjazne miejsce dla tych, którym dużo trudniej żyć

- Problem niepełnosprawności jest nam niezwykle bliski. Chcielibyśmy, żeby osoby z różnego typu dysfunkcjami i ograniczeniami miały możliwość uczestniczenia w życiu publicznym, integracji ze zdrowymi rówieśnikami, możliwość spędzania czasu pożytecznie, ćwicząc przy tym koordynację wzrokowo-ruchową, pamięć, spostrzegawczość czy uczestnicząc chociażby w arteterapii. Chcemy widzieć uśmiech na ich twarzach, tak po prostu - mó-

Wszyscy, którzy zechcą wesprzeć akcję

proseni są o kontakt z Emilią Walentukiewicz, wicedyrektorką szkoły, pod nr tel. 507-165-358 lub przesłanie wiadomości na adres e-mail: zauwazdrugiegoczlowieka@ulanmajorat.onmicrosoft.com. Dary można dostarczać do sekretariatu szkoły lub przesyłać na adres: Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie, Ulan-Majorat 53, 21-307 Ulan-Majorat

wią organizatorzy akcji: Emilia Walentukiewicz, wicedyrektor szkoły oraz Lidia Wierzchowska, dyrektor żłobka Maluskowo. Podkreślają, że „zasoby ludzkie” są. - Mamy wielu specjalistów z lokalnych placówek, którzy chętnie oddadzą swój wolny czas, by pracować na rzecz osób niepełnosprawnych. Nie mamy jednakże na czym i czym pracować... - tłumaczy.

Monika Mackiewicz

Plany inwestycyjne w gminie Ulan-Majorat na nowy rok

- To będzie dobry i pracowity rok dla gm. Ulan-Majorat - zapowiada wójt Jarosław Koczkodaj. Wydatki inwestycyjne w 2023 roku, pomimo spadku dochodów o 30 proc., pozostaną na poziomie zbliżonym do poprzednich lat.

- Przyszły rok będzie kontynuacją działań rozpoczętych, stanowiących spójną politykę rozwoju, kładącą nacisk na rozwój infrastruktury gminy - zapowiada.

Konkretnie:

- na rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej - zadanie rozłożone na lata 2023-2024, w budżecie zaplanowano na realizację zadania: 5 mln 500 tys. zł;



Jarosław Koczkodaj, wójt gminy Ulan-Majorat
To będzie dobry i pracowity rok

- Wymienione zadania inwestycyjne to tylko potwierdzone umowami o dofinansowanie. Gmina czeka na rozstrzygnięcie konkursów, w których złożyła wnioski aplikacyjne na drogi w Paskudach i Kępach oraz na dalszy rozwój gospodarki wodno-ściekowej

- na infrastrukturę drogową - drogi gminne w Rozwadowie i Sobolach - 5 mln 680 tys. zł w tym dotacje z funduszu Polski Ład;

- w latach 2023-2024 będzie budowane przedszkole w Ulanie-Majoracie (budynek 6 oddziałowy, z pełnym zapleczem kuchennym,

energooszczędny, z instalacją fotowoltaiczną), na którego budowę pozyskano dofinansowanie z programu Polski Ład (przewidywana wartość zadania: 6 mln zł),

- w ramach dostosowania budynku dla osób niepełnosprawnych planowana jest przebudowa Gminnego Ośrodka Kultury, koszt zadania to 300 tys. zł, dotacja PFRON wynosi: 83 proc.,

- gmina w ramach współpracy z Powiatem Radzyńskim partycypuje w kosztach przebudowy drogi powiatowej od DK-63 (Klębów) do granicy powiatu w Sobolach, gdzie za ponad 14 mln zostanie przebudowany 7,0 km odcinek drogi.

mm

Brzozowica Duża z nową drogą. Wójt podpisał umowę

Kilka tygodni temu wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz wspominała w rozmowie z nami o kolejnych projektach, które planuje wraz ze swoimi pracownikami. Kilka dni temu okazało się, że słowa nie były rzucone na wiatr. Brzozowica Duża doczeka się nowej drogi.

Umowy na realizację inwestycji drogowych odebrały 54 samorządy, w tym właśnie gmina Kąkolewnica. Dotychczas, Zarząd Województwa Lubelskiego w ramach operacji „Budowa lub modernizacja dróg lokalnych” wydał kwotę ponad 160 mln zł, podpisując z gminami i powiatami 162 umowy o przyznanie pomocy. W efekcie wybudowano lub przebudowano ponad 400 km dróg gminnych i powiatowych.

„Bardzo się cieszę, że przekazuję kolejną bardzo dobrą wiadomość dla mieszkańców Brzozowicy Dużej. Wyremontujemy pozostały odcinek drogi 543,50 metrów po prawej stronie. I tym



Wójt gm. Kąkolewnica z nieskrywaną radością przyjął decyzję o dofinansowaniu do drogi w Brzozowicy Dużej

miłym akcentem stwierdzam - można? Można” - napisała na jednym ze swoich profili społecznościowych wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz.

Umowę o przyznanie pomocy finansowej na realizację inwestycji wręczył jej członek zarządu Zdzisław Szwed. Kilka słów do zebranych przekazał marszałek Jarosław Stawiarski.

- W gminie ważny jest każdy kilometr drogi. Jestem zdania,

że te pieniądze pochodzące ze środków unijnych poprawią funkcjonowanie naszych małych ojczyzn. To rozdanie dotyczy 54 beneficjentów, a łącznie to 100 mln zł na wybudowanie 100 km dróg.

Wartość całej inwestycji to koszt 983 355,94 złote. Dofinansowanie wyniosło 63,63 proc. całości projektu.

Radosław Grabowski

RAD

Gmina
CzemiernikiGmina
Borki

Koncert „Święta są w nas” 2022

GM. BORKI 17 grudnia o godz. 18 w kościele Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej odbędzie się wyjątkowy, bożonarodzeniowy koncert.

Będzie to już trzecia edycja koncertu. W tym roku, podobnie jak w pierwszej edycji, koncert odbędzie się w kościele Narodzenia NMP w Woli Osowińskiej. Podczas koncertu uczestnicy zajęć wokalnych w GOKiS, Chór „Ave Maria” oraz schola zaśpiewają tradycyjne kolędy i znane piosenki, które oddają magię Świąt Bożego Narodzenia. W repertuarze m.in. „A kto wie, czy za rogiem”, „Był pastuszek bosy”, „Noel”, „Od serca do ucha”, „Cicha noc”, „Tylko jedna jest taka noc”, „Noc cicha w śnie”. Wszystkie kolędy, pastorałki i piosenki zostaną zaśpiewane przy muzyce na żywo. - Za opracowanie muzyczne, przygotowanie aranżacji odpowiedzialni są zawodowi muzycy z Jankiem Odroślakiem na czele, uczestnikiem programu „Mam Talent”, absolwentem akademii



I Koncert Kolęd i Pastorałek „Święta są w Nas” w kościele Wniebowzięcia NMP w Woli Osowińskiej (zdjęcie z archiwum z grudnia 2020 r.)

muzycznej w Łodzi. Koncert ma za zadanie wprowadzić nas w wyjątkowy klimat świąt Bożego Narodzenia, promujemy utalentowanych - zapowiada i zaprasza Michał Nowacki, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury.

mm

W tym roku wystąpią:

Jowita Filip, Damian Parysek, Bartek Kułak, Błażej Niewęglowski, Weronika Chamiło, Natalia Zając, Wiktoria Czyżak, Zosia Kożuch, Ola Czyżak, Janek Obroślak,

Mateusz Obroślak i Monika Obroślak.

Instrumentaliści: Daniel Rutkowski - perkusja, Jarosław Żarnowski - gitara basowa, Rafał Czarnacki -

instrumenty klawiszowe, Piotr Krzaczkowski - akordeon, Maksymilian Wosk - skrzypce, Janek Obroślak - gitara, Kamil Mitura - gitara. Dyrygent - Magdalena Mitura

Czemierniki. Dużo się działo na ostatniej sesji Rady Gminy

Głosowano w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta, jako podstawy do naliczania podatku rolnego. Ustalano stawki podatku od nieruchomości i od środków transportowych. Głosowano w sprawie zmian w budżecie. O tym wszystkim już za tydzień we Wspólnocie.

I N F O R M A C J A

Wójt Wiesław Mazurek oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzynie Podlaskiej zapraszają wszystkie dzieci na Gminne Mikołajki, które odbędą się 11 grudnia 2022 r. (niedziela) w godzinach 14.00 – 17.00 w budynku przy Zespole Szkół w Zabieliu.

W programie: cyrkowa niespodzianka, zabawy integracyjne, konkursy z nagrodami oraz Mikołajkowa niespodzianka.

Serdecznie zapraszamy

WÓJT GMINY RADZYN PODL.
ORAZ GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU

ZAPRASZAJĄ WSZYSTKIE DZIECI NA



GMINNE MIKOŁAJKI

DATA: 11 GRUDNIA 2022 R.

GODZINA: 14:00-17:00

MIEJSCE: ZESPÓŁ SZKÓŁ W ZABIELU

Atrakcje:

- **konkursy z nagrodami**
- **zabawy integracyjne**
- **cyrkowa niespodzianka**
- **warsztaty plastyczne**



Z SESJI RADY GMINY BORKI

Przetarg na budowę punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w Borkach unieważniony po raz drugi

Pierwszy przetarg nie doszedł do skutku z powodu braku ofert, drugi z powodu kwoty. – Oferty przewyższały budżet przeznaczony na to zadanie o ponad milion zł – informował na sesji wójt Radosław Sałata. 30 procent więcej niż zakładany kosztorys.

Będzie winda osobowa

W ramach projektu „Dostępna szkoła” finalizuje się remont pomieszczeń w szkole w Borkach, w tym montaż windy osobowej. Odbiór szykowany jest na 16 grudnia.

Praktyka Lekarza Rodzinnego będzie prowadzona nadal przez Lidę i Zbigniewa Lipko

Rozstrzygnięto przetarg i podpisano umowę na prowadzenie praktyki lekarza rodzinnego. Wpłynęła jedna oferta, państwa Lipko. Przedmiotem przetargu była dzierżawa na okres 10 lat lokalu użytkowego o pow. 188,89 m² (parter budynku) położonego w budynku Ośrodka Zdrowia w Borkach oraz lokalu użytkowego o pow. 109,65 m² położonego w budynku Ośrodka Zdrowia w Woli Osowińskiej. Umowa została podpisana na 10 lat. Cena wywoławcza czynszu miesięcznego za wynajem 1 m² powierzchni użytkowej wynosi 10 zł za metr kw.

Dystrybucja 800 ton tańszego węgla

Gmina dystrybuje węgiel z ceną preferencyjną dla wnioskodawców, którym węgiel z ceną preferencyjną został przyznany. W tym roku, w sumie gmina rozdysponuje 400 ton węgla. W przyszłym również 400 ton. Jest przywożony z Małaszewicz. W razie transportu gminnego pod wskazany adres cena wynosi 5 zł za 1 km.

Nowe stawki za 1 km na rok szkolny 2022/2023

W związku ze zmianą przepisów oświatowych rada ustaliła nową stawkę za 1 kilometr przebiegu pojazdu w wysokości:

- a) dla samochodu osobowego:
 - o pojemności skokowej silnika do 900 cm³ - 0,5214 zł,
 - o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³ - 0,8358 zł,
- b) dla motocykla - 0,2302 zł,
- c) dla motoroweru - 0,1382 zł.

Stawki obowiązują w zakresie zwrotu rodzicom kosztów dowozu dzieci niepełnosprawnych do szkół, przedszkoli, ośrodków szkolno-wychowawczych i rewalidacyjno-wychowawczych.

mm

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Radzyn Podlaski informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyn Podlaski został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Radzyn Podlaski przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargu ustnego nieograniczonego na okres do 3 lat.

Z wykazem można zapoznać się również na stronie internetowej Urzędu Gminy:
www.ugradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl

Andrzej Gruba doceniony przez krwiodawców



Spotkanie radzyńskich członków Klubu Honorowych Dawców Krwi było okazją do podziękowań, wręczenia odznaczeń i zabawy

Radzyński krwiodawcy spotkali się przy okazji ich święta. Wśród szczególnie docenionych znalazł się wieloletni prezes.

W Radzynie z tej okazji odprawiona została uroczysta msza św. w intencji Honorowych Dawców Krwi, zaś 25 listopada Radzyński Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował uroczyste spotkanie, na którym zostały wręczone

zostały odznaczenia. Alfreda Izdebska została otrzymała Odznakę Honorową PCK III stopnia, Andrzej Napłoszek i Jarosław Hałas odznakę „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”, Michał Gaweł odznakę „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” II stopnia oraz Monika Kamola - odznakę III stopnia. Specjalne podziękowania od zarządu oddziału otrzymał Andrzej Gruba za 30 lat pracy na rzecz Klubu HDK PCK w Radzynie, w tym za wiele lat na stanowisku prezesa.

„Nie liczy się to ile posiadasz, ale ile dajesz innym i jak się z nimi dzielisz”

- Spotkanie było doskonałą okazją do podziękowania ludziom o wielkich sercach, którzy oddają krew dla ratowania ludzkich żyć. Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich krwiodawców za każdą oddaną kroplę krwi, za zaangażowanie i bezinteresowne niesienie dobra. Dziękujemy wszystkim uczestnikom spot-



Specjalne podziękowania od zarządu oddziału otrzymał Andrzej Gruba, za 30 lat pracy na rzecz Klubu HDK PCK w Radzynie, w tym za wiele lat na stanowisku prezesa

kania za wspólne świętowanie oraz sponsorom, dzięki którym możemy się rozwijać oraz realizować nasze cele „Nie liczy się to ile posiadasz, ale ile dajesz innym i jak się z nimi dzielisz” - podkreśla Monika Kamola, prezes radzyńskiego oddziału HDK w imieniu całego zarządu,

który przygotował uroczystość. Pojawili się na niej także przedstawiciele: Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK, Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, władz miasta oraz sponsorzy spotkania.

Monika Mackiewicz

Obywatelski projekt „Tak dla In Vitro” również w Radzynie

Platforma Obywatelska organizuje zbiórkę podpisów pod projektem obywatelskim „Tak dla In Vitro”. Akcja jest planowana w dniach 6-13 grudnia w godzinach 16:00-18:00, również z włączeniem soboty i niedzieli. Podpisy będą zbierane w biurze Platformy Obywatelskiej w Radzynie Podlaskim, przy ulicy Dąbrowskiego 9.

Projekt zainicjowała wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego Ewa Kopacz, wspierając obywateli w walce o równy dostęp do leczenia. Jego założeniem jest przeznaczenie środków na politykę zdrowotną w obszarze leczenia niepłodności, w tym finansowanie procedur medycznych wspomaganej prokreacji, między innymi in vitro. Ma być to co najmniej 500 milionów złotych rocznie.

Inicjatorzy akcji, do końca stycznia mają czas na zebranie 100 000 podpisów pod projektem ustawy.

Radosław Grabowski

Starosta przyznał stypendia najlepszym uczniom



Po raz pierwszy w historii samorządu powiatu radzyńskiego najlepsi uczniowie dostali stypendium naukowe

POW. RADZ. Po raz pierwszy w historii powiatu, rada wraz ze starostą, ustanowiła możliwość wyróżnienia i docenienia najlepszych uczniów za wyniki w nauce.

Mowa jest o stypendium naukowym w wysokości 200 zł miesięcznie. Podczas listopadowej sesji wyróżniono najlepszych uczniów szkół, których organem prowadzącym jest powiat radzyński. Są to: I Liceum Ogólnokształcące

Stypendystami starosty w roku szkolnym 2022/2023 są:

Maksymilian Kowalski,
Wojciech Kukielka,
Marta Kuśmierowska,
Filip Skwara,
Zyta Toczyńska,
Wojciech Adamowicz,
Weronika Biaduń,
Nikodem Dubel,

Patryk Frączek,
Izabela Karczmarz,
Aleksandra Mackiewicz,
Michał Mironiuk,
Dawid Musiatowicz,
Adrian Sposób,
Katarzyna Wójcik

ce w Radzynie Podl., Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podl. oraz Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Na wniosek dyrektorów szkół zarząd przyznał wyróżnienia za

wyniki w nauce w formie stypendium na rok szkolny 2022/2023 w wysokości 200 zł - 15 uczniom.

mm

Radzyński Kiermasz Bożonarodzeniowy

RADZYŃ Lampiony w formie piernikowych chatek jak z bajki, stroiki świąteczne, szydełkowe bombki, smakowite oleje, wędliny i twarogi - wszystko to czekało na chętnych klientów na Radzyńskim Kiermaszu Bożonarodzeniowym



Wiele zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

mm

Motocykliści dla radzyńskich domów dziecka

Plac parkingowy pod byłym Tesco zamienił się 4 grudnia w plac motorowy, driftingowy, mikołajowy, imprezowy - plac gorących serc. Radzyńskie kluby motocyklowe przygotowały atrakcje, w tym koncerty muzyczne Michała Patkowskiego (zaśpiewał utwory Adele czy Tiny Turner!), Wojtka Molasa Gila i Basi Bloch. Chodziło o to, by przyjąć, dobrze się bawić i rzucić groszy kilka do wspólnej puszek. Pomagajmy!

(relacja w przyszłym numerze Wspólnoty Radzyńskiej).



MOTOMIKOŁAJKI 2022 więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

mm